Nr 4. Kraków, Wtorek 4 Stycznia 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	36	18	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuje także wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczędn. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscowo: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowo: ajenci Administracyi „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Komisyonowo prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hoessel. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Postępy niemczyzny.

Aby już co do ducha sankcyonowanych, za zgodą Koła polskiego, ustaw językowych dla czterech krajów alpejskich żadnej nie było wątpliwości, wznowione ma być w Sejmie dolno-austryackim „lex Kolisko" w formie ustawodawczego wniosku posła Hofbauera i tow. Wedle informacyj, które w porannym numerze naszego dziennika zamieszczono, język niemiecki uznany ma być w drodze ustawy, jako wykładowy, we wszystkich szkołach ludowych (pospolitych, wydziałowych i t. p.) Austryi Dolnej; ustawa zawierać też ma wyraźne zastrzeżenie, że prywatne szkoły ludowe i wydziałowe tylko wtedy otrzymać będą mogły prawo publiczności, jeżeli język niemiecki będzie w nich wykładowym.

Już na podstawie ustawy językowej, sankcyonowanej w listopadzie r. z., uzyskanie prawa publiczności dla prywatnej szkoły ludowej z niemieckim językiem wykładowym stało się, w Wiedniu przedewszystkiem, oczywistą niemożliwowością. Wykazaliśmy to na podstawie obowiązujących ustaw państwowych w szkołach ludowych i doszliśmy do konkluzyi, że właściwie zakwestyonowany przez to został byt prywatnych szkółek polskich w Wiedniu. Ze strony wszechpolskiej i konserwatywnej zakrzyczano nas, że prezes Koła polskiego nie mógł, ze stanowiska autonomicznego wychodząc, protestować przeciw ustawie krajowej, chociaż najoczywiściej była ona i jest sprzeczną z duchem ustaw zasadniczych państwa. Starano się także w możliwie optymistyczny sposób interpretować najnowszą ustawę językową, celem wykazania, że konkluzye nasze sięgają zbyt daleko.

Obecnie więc, aby już nie na podstawie interpretacyi ustawy, lecz na podstawie jej brzmienia, nie dozwolić nie-niemieckim narodom kształcić swoich dzieci w ojczystym języku w Austryi Dolnej i w Wiedniu samym, wydana ma być ustawa krajowa, raz na zawsze usuwająca możliwość zdobycia prawa publiczności dla ludowych szkół prywatnych, jeżeli język niemiecki nie będzie w nich wykładowym.

Wedle informacyj, obiegających w politycznych sferach Wiednia, wniosek Hofbauera, uchwalony przez Sejm, uzyska sankcyę.

No, — i cóż teraz powiedzą na to nasi pseudo-autonomiści, a właściwie rządowcy? Kto powiedział „a" ten musi powiedzieć „b". Ustawa Hofbauera będzie taksamo krajową, jak krajowemi były sankcyonowane w roku zeszłym ustawy językowe dla czterech krajów alpejskich. Jeżeli prezydyum Koła polskiego w roku zeszłym tak się z autonomiczności tych ustaw ucieszyło, że p. Głąbiński, jak gdyby nigdy nic się złego nie stało, w dalszym ciągu ratował bar. Bienertha i pomógł mu nawet do otrzymania obecnie wysokiego orderu (bar. Bienerth okazał się... samolubnym wobec p. Głąbińskiego), — to i tego roku smucić się nie powinno, gdy sankcyonowana będzie ustawa Hofbauera, zwłaszcza, że miłe to dla dziatwy polskiej w Wiedniu zdarzenie przypadnie na czas... karnawału.

Na tę „autonomiczną" uprzejmość p. Głąbińskiego liczyć też z pewnością będzie br. Bienerth, gdy ustawę Hofbauera przedstawi do sankcyi monarszej. Oczywiście nie zawiodą go nadzieje, a wszechpolski organ przedstawi ten fakt, jako epokową, autonomiczną zdobycz prezesa Koła polskiego.

Prąd niemieckiej zachłanności płynie na kraj nasz z Wiednia. Dzięki polityce wszechpolskiej, źródłowiska niemieckiej reakcyi biją coraz obficiej w stolicy państwa i bez spławnych kanałów zalewają Galicyę. Oto świeży tego dowód. W „Gazecie Narodowej" czytamy:

„Przed dwoma tygodniami wywołało ogromne zdziwienie pojawienie się komisarza policyi w pełnym mundurze na pogadance prof. dr Józefa Milewskiego o bojkocie towarów pruskich. Komisarz policyjny przybył „urzędownie", aby słuchać, czy w przemówieniu prelegenta nie padną jakie „słowa podburzające". Zdziwienie nie przemieniło się w oburzenie jedynie dla tego, że nie sposób się oburzać na to, co zaczyna graniczyć ze śmiesznością. Sądzono, że wysłanie komisarza na pogadankę profesora uniwersytetu, którego nie podejrzewano nigdy o idee wywrotowe, było dziełem samej policyi.

„W niedzielę atoli na zebraniu u prezydenta miasta wyjaśniło się, dlaczego policya „urzędownie" jawiła się na odczycie o bojkocie towarów pruskich. Oto minister sprawiedliwości p. Hohenburger zażądał od nadprokuratoryi państwa we Lwowie i Krakowie dokładnych sprawozdań o ruchu bojkotowym towarów pruskich, polecił im śledzić ten ruch bojkotowy i „jak najenergiczniej przeciw wszelkim niedozwolonym ustawą czynnościom, jak np. presyi lub terrowi, natychmiast występować". P. minister w swoim reskrypcie przyznaje wprawdzie, że bojkotowania towarów zagranicznych niestanowi istoty czynu karygodnego, twierdzi jednak, że wzywanie do bojkotowanie firm w granicach państwa istniejących a sprowadzających zagraniczne (pruskie) fabrykaty, może stanowić istotę czynu karygodnego według § 302 ustawy karnej. Tak próbuje p. minister sprawiedliwości usprawiedliwić swój reskrypt.

„Powyższy reskrypt ministeryalny intymowało prezydyum namiestnictwa, polecając zarazem pp. starostom w 30 większych miastach Galicyi i pp. dyrektorom policyi w Krakowie i Lwowie, by „również ze swej strony baczną uwagę ruchowi bojkotowemu poświęcili i przeciw ewentualnym wykroczeniom występowali na mocy swej władzy policyjnej, lub też, gdyby one stanowiły istotę czynu karygodnego według ustawy karnej, bezzwłocznie o nich sądy zawiadamiali".

Rzecz nie potrzebuje komentarza. Sprawdza się jedynie spostrzeżenie, nie dalej, jak wczoraj przez nas na tem miejscu zaznaczone. Oto kierunek zalewu niemieckiego wytycza się w Wiedniu, bez żadnej ze strony Koła polskiego przeszkody, a we Lwowie wzmacnia go namiestnik czuwając, aby przez „niepowołanych" nie został wypaczony.

Przy tak potężnej i wszechstronnej opiece, żywioł niemiecki ma zaiste piękną przed sobą przyszłość w Galicyi.

Przed posłuchaniem Lukacsa.

(Telefonem).

Wiedeń 4 stycznia.

Dziś o godzinie pół do jedenastej cesarz przyjmie na osobnem posłuchaniu dr Lukacsa. Być może, że Lukacs otrzyma na tej audyencyi definitywną nominacyę na prezydenta ministrów z poleceniem utworzenia gabinetu, złożonego z kilku tylko członków, w którymby Lukacs i każdy inny minister piastował po kilka portfeli.

Pierwszem zadaniem tego gabinetu byłoby uzyskanie prowizoryum budżetowego. Gdyby to okazało się niemożliwem, nastąpiłoby rozwiązanie Sejmu. Być jednak może, że Lukacs takiej misyi nie przyjmie. W takim razie prezydentem przejściowego gabinetu zostałby albo Wekerle albo hr. Khuen-Hedervary.

Prof. Hruszewskij o celach i metodach polityki ukraińskiej.

W wydawanym w Kijowie miesięczniku ukraińskim „Literaturno-Naukowyj Wistnyk" zamieścił profesor uniwersytetu lwowskiego, Michajło Hruszewskij, szereg artykułów, w których poddał dwuletnią działalność polityczną ukraińskich posłów do parlamentu i do Sejmu galicyjskiego miażdżącej krytyce, ze stanowiska wymagań i zadań polityki t. zw. „pryncypialnej". W trzech tych artykułach, każdy pod innym tytułem, usiłuje prof. Hruszewskij udowodnić, że oportunizm, cechujący politykę posłów ruskich, jest główną przyczyną jej bezskuteczności i niepowodzenia.

„Pryncypialny" profesor wychodzi z tego założenia, że Rusini galicyjscy są niezdolni do gwałtowniejszej, rewolucyjnej akcyi, w obronie swoich praw narodowych. Niezdolność ta zaś jest rezultatem wiekowego „doboru naturalnego", który polegał na tem, że ruskie żywioły żywsze, energiczniejsze i śmielsze, emigrowały stale na wschodnią Ukrainę, gdzie niebezpieczeństwa były wprawdzie większe, ale też i pole działalności szersze. W Galicyi zaś zostawały elementy spokojne, z natury bierne, które skłonne były zawsze okupywać swój spokój względny i bezpieczeństwo, rezygnacyą ze swoich praw i poddaniem się władzy panów. W ten sposób wytworzył się w Galicyi typ „upartego Rusina", znakomicie uzdolnionego do biernego uporu i chłodnej zaciętości, który, jak „kawałek gumy da się giąć, cisnąć, gryźć, ale nie da się rozgryźć", lecz który jest całkowicie pozbawiony jakichkolwiek zdolności rewolucyjnych. Rusin galicyjski może być w ostateczności — męczennikiem, jak owi Kahańcowie, ginący od bagnetów żandarmskich, ale nigdy nie będzie herosem rewolucyi. „Wyjątkiem od tej reguły był zamach Siczyńskiego — powiada uczony historyk Ukrainy. — Ale właśnie wyjątek ten potwierdza regułę. Entuzyazm (!) wywołany tym zamachem wśród społeczeństwa ukraińskiego w Galicyi, tłumaczy się właśnie jego wyjątkowością"...

Dlatego wszelkie groźby wybuchu rewolucyjnego, któremi prasa ukraińska od lat kilkunastu stara się zastraszyć rząd i Polaków, uważa prof. Hruszewskij za „beznadziejną utopię". Rusini galicyjscy nigdy żadnej rewolucyi nie zrobią. Dlatego też są oni tak bardzo skłonni do wymieniania wielkich idei na „małe sprawy", dlatego ich polityka tak łatwo traci swą „linię zasadniczą", schodząc na „manowce" realizmu, polegającego na zdobywaniu małych i mało znaczących ustępstw.

Dwuletnia polityka ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej w Wiedniu i we Lwowie jest, zdaniem profesora Hruszewskiego, jaskrawym tego dowodem. Po okresie walki o powszechne głosowanie i wyborów, w którym duch narodowy wśród Ukraińców galicyjskich był bardzo podniesiony i wyraził się w szeregu zasadniczych uchwał Zjazdu narodowego, posłowie ukraińscy, znalazłszy się na gruncie parlamentarnym, natychmiast popadli we właściwy sobie oportunizm. — Polegał on na tem, że klub ukraiński przyjął do swego składu posłów moskalofilskich i że zaczął tajne pertraktacye z rządem br. Becka, opierającym się na reakcyjnej większości, złożonej z antisemitów, Polaków i Czechów. — Opozycyę prowadził klub ukraiński tylko pozornie, ustępując wszędzie, gdzie tego żądał rząd, a dla zachowania pozorów, urządzając „niepoważne manifestacye" „à la" — produkcye choralne...

Jako nagrodę za tę swoją uległość wobec rządu, klub otrzymał szereg „większych i mniejszych gruszek na wierzbie", które wszystkie postrącało Koło polskie. Najważniejsze zaś z tych ustępstw — przyrzeczenie zmiany systemu administracyi galicyjskiej — zostało spełnione w ten sposób, iż wybory sejmowe wywołały w społeczeństwie ruskiem wprost — konsternacyę.

Ale i to nie uleczyło posłów ukraińskich z ich oportunizmu. Zamiast wysnuć z tego konsekwencye, „zaapelować do narodu i pchnąć go do takiego nacisku na rząd, któryby go przekonał o niemożliwości dalszego utrzymania „status quo" w Galicyi", posłowie ruscy usiłowali wygładzić stosunki z Polakami, w Sejmie zaczęli uprawiać politykę ugodową, w parlamencie popierać rząd, a w prasie popierać nowego namiestnika, osiągając tem wszystkiem to tylko, że „polityka ukraińska straciła szacunek w sferach dworskich, a koła rządowe, parlamentarne i sejmowe odzwyczaiły się od poważnego traktowanie ukraińskich żądań". Naturalnie polityka ukraińska nie posunęła się ani kroku naprzód w kierunku swego zasadniczego postulatu, którym jest nie „szereg drobnych ustępstw, ale gruntowna zmiana systemu, panującego w Galicyi".

„Austryaccy politycy dzielą się w stosunku do kwestyi ukraińskiej na dwie kategorye: na takich, którzy nic nie chcą, i na takich, którzy nie mogą nic zrobić dla jej rozwiązania. Pierwsi patrzą na sprawę ukraińską przez pryzmat ukrainofobii i z całą świadomością oddają Rusinów na pastwę Polakom, drudzy zaś może nawet nie uznają takiego systemu za wskazany i pożyteczny dla Austryi, ale równocześnie wiedzą lub dowiadują się przy sposobności, że polskie veto zamyka drogę dla wszelkiej próby zmiany systemu wobec Ukraińców dla wszelkiego poważniejszego na ich rzecz ustępstwa. Dlatego też wszelkie obietnice austryackich wielkorządców kończą się z reguły radą pogawędzenia z Kołem polskiem na temat potrzeb ukraińskich. Taką radą zakończył w swoim czasie Kazimierz hr. Badeni swoją akcyę ugodową wobec Rusinów, taki też był koniec rokowań ich z bar. Beckiem.

„Polskie zaś „placet" na ustępstwa na rzecz Rusinów, siedzi — jak dalej wywodzi prof. Hruszewskij — w zaczarowanem kole. Dopóki Ukraińcy walczą z polskiem panowaniem, dopóty nie można nic uronić z polskiego stanu panowania, a kiedy skapitulują, to nie będzie poco im ustępować." „Dlatego też, dopóki rząd austryacki nie zdecyduje się na traktowanie Ukraińców jako narodowości austryackiej, a nie jako polskich poddanych; dopóki nie odważy się spełniać żądań ukraińkkich bez względu na wolę Polaków, dopóty nie może być mowy o jakiemś porozumieniu z nim Ukraińców. Dopóty Rusini mogą osiągać jakieś małoważne urywki, która wobec wrogiego im ogólnego systemu nie mogą mieć żadnej wartości i nie są warte tego, aby dla nich zmieniać linię polityki opozycyjnej i wytwarzać w sferach rządzących przekonanie, że przywódcy ruscy zadowalniają się bylejakiemi drobnostkami."

Tak w najogólniejszych zarysach wygląda krytyka prof. Hruszewskiego. Jakiż jest jego program pozytywny? Jest on bardzo krótki i prosty. Prof Hruszewski jest zwolennikiem absolutnej opozycyi pod hasłem: „Ani halerza podatku, ani jednej głowy rekrackiej!" Jeżeliby zaś to nie pomogło, to wówczas „atak rewolucyjny, albo uparte oblężenie — najostrzejsze formy bojkotu, albo bierna opozycya, jeżeli na bojkot nie znajdą się potrzebne środki." Rząd powinien zrozumieć, że ma wewnątrz państwa „wroga nieubłaganego, z tęgą głową i dobrą pamięcią, który niczego nie przeoczy, ani nie opuści, aby rządowi okazać swoją nieufność i i nienawiść („worożnecze"), który się nie zegnie ani przed gniewem, ani przed łaską korony, nie da się skusić żadnemi obietnicami, ani delikatnemi awansami wysoko postawionych osób, nie pozwoli się sprowokować do żadnych manifestacyj swej kulturalnej wyższości lub dżentlemeństwa."

Ponieważ zaś żaden rząd nie może długo znosić takiego stanu, w którym część obywateli państwa pozostawałaby w pozycyi wewnętrznego, nieprzejednanego wroga, żaden rząd nie może trwać „w wiecznej obawie, że kiedyś w decydującej chwili może mu się noga powinąć na tem śliskiem miejscu", przeto prędzej czy później musi on przyjść do przekonania, że dla usunięcia tego stanu należy zmienić system.

Taki jest krótki. ale pełny sens pozytywnego programu prof. Hruszewskiego. Polityczne jego zapatrywania mają znaczenie symptomatyczne wielkie. Prof Hruszewskij, jako uczony i jako działacz, wreszcie jako niezwykle szczodry fundator rozmaitych instytucyj kulturalnych dla Ukraińców, ma wśród nich zachowanie wielkie i autorytet niezwykły. Miarą zaś jego jest fakt, że „Diło" przedrukowało bez komentarzy streszczone wyżej artykuły, mimo, że — jak widzieliśmy — zawierają one miażdżącą wprost krytykę polityki całego parlamentarnego sejmowego klubu ukraińskiego, którego organem jest właśnie to samo „Diło".

Hruszewskiego należy uważać niewątpliwie za wyraziciela opinii politycznej znacznej większości inteligencyi ukraińskiej. Fakt zaś, że opinia ta jest dziwnie doktrynerską i naiwną, w tych wywodach właśnie uczonego profesora znajduje się klasyczny wprost wyraz..

Francya przed wyborami.

W ciągu ostatnich dni uwydatniło się w obozie republikanów silne przeciwieństwo i rozdwojenie z powodu reformy wyborczej. Tuż przed świętami zarówno zwolennicy, jak przeciwnicy tej reformy odbyli wielkie zgromadzenia, na których przemawiali najwybitniejsi deputowani.

Na zgromadzeniu przeciwników przedstawicielstwa proporcyonalnego wygłosił senator Emil Combes, były prezydent gabinetu, wielką mowę, w której wystąpił stanowczo przeciwko wyborom proporcyonalnym, — w nich upatrując tylko zręczne wyzyskanie sytuacyi przez reakcyonistów. Combes zastrzegał się z całą energią przeciwko temu, ażeby wybory proporcyonalne miały być hasłem niedalekiej walki wyborczej, co wyszłoby, zdaniem jego, tylko na korzyść reakcyi. Nie czyni socyalistom zarzutu z tego, że w programie swoim umieścili wybory proporcyonalne, ale potępia ich cichą spółkę z klerykałami w agitacyi przeciwko tym republikanom, którzy pragną zachować dotychczasowy sposób wybierania.

Zwolennicy wyborów proporcyonalnych odbyli równocześnie dwa zgromadzenia, na których przemawiali Jaurès, Deschanel, Pressensé, Reinach, Sembat, tudzież inni mniej wybitni deputowani. Jak widzimy, na tych dwóch zgromadzeniach byli republikanie wszystkich prawie odcieni, gdy na zgromadzeniu Combes'a znajdowali się tylko radykali i radykalni socyaliści. Na obu zgromadzeniach wszyscy oświadczyli się za reformą wyborczą.

W ten sposób wyjaśniło się stanowisko poszczególnych stronnictw wobec reformy wyborczej. Zupełnie wyraźne stanowisko zajęli radykali i radykalni socyaliści, którzy nie chcą żadnej reformy wyborczej. Na tem zupełnie odpornem stanowisku stoi około 100 deputowanych z wymienionych grup. Po przeciwnej stronie zdania są podzielone, chodzi bowiem właściwie o dwie reformy wyborcze: zaprowadzenie wyborów z list, tudzież wyborów proporcyonalnych. Są deputowani, którzy pragną wyborów z list, ale są przeciwnikami wyborów proporcyonalnych i woleliby wyrzec się wyborów z list, jeżeliby je mogli otrzymać tylko w połączeniu z proporcyonalnością. Z drugiej strony zwolennicy proporcyonalności są, gdyż muszą być, zwolennikami wyborów z list, które są materyalną premisą proporcyonalności.

Nie jest także rzeczą obojętną, w jakim porządku obie reformy zostaną w Izbie deputowanych postawione i w jakim odbędzie się głosowanie. Wiadomo już obecnie, że liczni deputowani w razie uchwalenia wyborów z list, przechylą się na stronę wyborów proporcyonalnych, gdyż w taki tylko sposób mogą liczyć na ponowne uzyskanie mandatu. Okoliczność ta jest aktualną z tego powodu, ponieważ jeden ze zwolenników wyborów z list, jednakże przeciwnik proporcyonalności, deputowany Hektor Depasse w pierwszych dniach b. m. postawi w Izbie wniosek, ażeby najbliższe wybory odbyły się na podstawie list, ale bez proporcyonalności.

Izba deputowanych na pamiętnem posiedzeniu w d. 8 listopada b. r. uchwaliła w zasadzie potrzebę reformy wyborczej, ale wobec odpornego stanowiska gabinetu oświadczyła zarazem, że zaprowadzenie wyborów z list i proporcyonalności ma nastąpić dopiero za wolą nowowybranej Izby. Istnieje więc cichy pakt pomiędzy

---

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

39 (Ciąg dalszy.)

Innych zdań skleić nie może, nie jest zdolnym zbić innego podmiotu z innem orzeczeniem, dwa te zaś materyały budowlane złączyć innym łącznikiem.

Wybiła dziewiąta, wszedł Ciemięga, klasnął w dłonie, próba się zaczęła. Panienki wstąpiły na scenę, zniknęły za kulisami z oczu cioć i mam, które dyalogu słuchają. Młodzież jest wolna od świadków. Skorzystał z tego człowiek z gorejącem sercem, Władek zbliżył się do promiennej Zosi ze słowami, które serce podpowiadało, serce dyktowało, już ma powiedzieć obmyślone słowa..

— Zosia...

Zapomniał wyuczonej rozmowy, usta rzekły:

— W tej scenie z Papkinem pani znakomicie grała.

Daleko większe ożywienie, o całe niebo wyższy nastrój panuje wtedy, gdy względy techniczne każą Bolesławowi Ciemiędze zwołać próbę w prywatnym domu. Tam niema wprawdzie kulis, tam przy płóciennym pejzażu nie może wprawdzie Władysław zostać z kwitnącą Zosią sam na sam. Ale próba w prywatnym domu ma inne powaby i ponęty. Bo czy ta próba odbywa się w domu burmistrza Gorzały, czy w starostwie, czy też u Adwentowskich, zawsze gospodyni domu, pomna na staropolską gościnność, poda artystom śniadanie czy herbatę, po próbie zaś i po herbacie zawsze pada stereotypowe słowo:

— Może się państwo zabawią w rozmowę kwiatową?

Rzuca się młodzież, nie czeka na służącą, sama sprząta zastawę ze stołu, już Ciemięga sprzątnął cukiernicę, już zapatrzony w Zośkę Władek zrzucił ze stołu butelkę rumu i rozbił pani Adwentowskiej dwie złocone filiżanki. Zdjęto obrus, przyniesiono drukowane abecadło kwiatowe, panie panom, a panowie paniom kwiaty posyłają, obdarzony kwiatem ze śmiechem, złością, radością, oburzeniem, zachwytem, wściekłością, nadzieją, pogardą, lekceważeniem lub entuzyazmem znaczenie kwiatu odczytuje. Lecą, krzyżują się między nimi kwiaty, co chwilę kartka z wydrukowanym kwiatem mknie do Zosi, co chwilę Zosia na nią odpowiada...

Rozmawiali kwiatami o rzeczach banalnych. On posłał jej: akacyę (zaufaj mi), ona mu odrzekła: mięta (zapomnij o bólu). Co za trafność aluzyi! Teraz czytelnik może poznać ogrom polotu alegorycznego autorów rozmowy kwiatowej. Władek posłał Zosi: nagiętek (jakoś to będzie.) Zosia odesłała mu natychmiast: konicz: (wolność największy skarb.) Długo trwała wymiana nic nie mówiących kwiatów i odpowiedzi; Władek nie mógł jednak dłużej walczyć komunałem, akademik zdobył się na straszną odwagę, posłał Zosi: hyacynt. Zosia szuka hyacyntu, znalazła — ten hyacynt mówi jej: „jesteś piękna, jako kwiat". Lekko się zarumieniła, wdzięcznie spojrzała na Władka, odesłała mu: lipę (twoje słowa są grzeczne.)

Walka w duszy. Rozumowanie Władka przecież tak jasne, tak logiczne... W rozmowie kwiatowej są frazesy... Gdyby je powiedzieć ustami, gdyby je wyrzec... O — na myśl samą o tych słowach cała dusza mdleje. Jest tam kwiat, mówiący: ja ubóstwiam cię, jest tam kwiat: ty uwielbiona, żyć bez ciebie nie mogę

— Posłać?

Strach, nadzieja, szczęście, przerażenie, zgroza, wszystkie uczucia bojaźni, wszystkie uczucia radości krew serdeczna rodzi. Potem niemoc, potem przygnębienie, potem zawziętość niezmierna. Rozum postawił jasno dwie rozbójnicze alternatywy. Myśli buńczucznie Władek: albo autor rozmowy kwiatów jest idyotą. albo nim nie jest. Odpowiedź na to gotowa. Gdyby autor rozmowy kwiatów był idyotą, to utwór jego nie byłby przeszedł w ludzkość. nie byłby modnym w Paryżu, lat temu dwadzieścia pięć, nie byłby najświeższą modą w Ujściu Węgierskiem dzisiaj. Jeśli autor stworzył kwiat, który znaczy: ja kocham cię, ty uwielbiona! Do grobu ubóstwiać cię będę! — to napisał taki kwiat po to, aby go podczas zabawy osobom, biorącym udział w zabawie posyłać. Nieprawdaż? I postanowienie zapalczywe się rodzi:

Ja poślę jej...

Myśli się przeląkł. Ta myśl, aby jej posłać „kalinę", ścięła oddech, na tę myśl serce bić przestało. Przeleciała myśl. aby tej ślicznej Zosieńce posłać...

Już dawno zrezygnował z myśli, a ona wraca i wraca, jak uparta osa. Znowu śmiałe, heroicznie śmiałe pytania. Co się stać może, jeśli on jej pośle kalinę? Czy go Zosia zastrzeli? Życie mu odbierze? Odbierze? A niech sobie weźmie to marne życie, które i tak do niej należy. Ciężko żyć z tym ogniem piekła w sercu, ona to sprawiła, niechże więc pozna własne dzieło. Zapalczywość wstaje i gniew, wziął Władek w rękę kalinę...

— Dowiedzże się, ty uwielbiona,

Trzeba na to mocy i siły. Wyciągnął Władek rękę z karteczką białą, jakby ta ręka na spełnienie zbrodni szła, majestat obrazić miała...

— Cofnąć się!...

Już się stało. Bo spostrzegła Zosia rękę i kartkę białą... Zaćmiło się w oczach, Władek świata nie widzi, nie widzi swej ręki, którą Zosińce kwiat kalinowy podaje. Jakby tam nie Zosia, ale złota mgławica była, przestrzenie różane...

Uśmiechnięta Zosia, wzięła spokojnie do rąk „kalinę", do drukowanej rozmowy kwiatowej spojrzała... Nagle Zosia stanęła w pąsach. Czuje — o czuje, że purpurowa krew w młodych licach gore, że płoną lica, ludzie wyczytują z tych lic, Zosia pochyla twarzyczkę krasną ku ziemi. Tak nagle główkę pochyliła, że zauważyli to sąsiedzi. Pyta się pani burmistrzowa:

— Czy pannie Zosieńce krew idzie z nosa?

— Nie, nie.

— Głowa boli.

— Tak. O! Głowa mnie boli.

Długa chwila minęła, zanim Zosia podniosła twarzyczkę. Chciałyby oczy polecieć na Władka, lecz nie śmią. Omija go. strach spojrzeć na niego. Bo czuje, że lica zapłoną, rozgorzeją rumieńcami. Główkę podparła, długo myślała, zakryła twarzyczkę, ukradkiem spojrzała do rozmowy kwiatowej. Znalazła to, czego szukała, nie spojrzała na Władka; nie Zosia ale jej rączka studentowi podaje kwiat...

— Proszę.

Schował Władek kartkę w zaciśniętą, zatuloną dłoń. Żeby ludzie nie widzieli, żeby oczy treści nie ukradły. To, co na tej kartce, jest śmiertelną tajemnicą, jest wyrokiem...

Dygoce serce. Co tam jest na tej kartce? — Władek przeczuwa. On zgadł po rumieńcu, on wyczytał w zawstydzonych, zadumanych Zosi oczach. Ta kalina przychylnie przyjętą została, teraz, w tej kartce, w odpowiedzi na słowo serca, Zosia sercem odpowiedziała... Wyrywa się, gołębiem wylatuje dusza, otworzył Władek dłoń, na dłoni kwiat...

— „Oset".

Patrzą rozpłomienione oczy do rozmowy kwiatowej, co znaczy oset...

Oset znaczy: jesteś dur...

(C. d. n.)

rządem a Izbą, że reforma przyjdzie do skutku dopiero po wyborach.

Wobec tego nasuwa się pytanie, dlaczego pomiędzy frakcyami większości rządowej powstała teraz walka? Oto z tej przyczyny, że reforma wyborcza, zamiast stać się przedmiotem rozejmu, zamieniła się w przedmiot agitacyi, co nastąpiło z tego powodu, ponieważ każde stronnictwo ocenia reformę tylko ze stanowiska swojej wyłącznej korzyści koteryjnej. Doszło do tego, że w łonie większości rządowej jedni drugim zarzucają zdradę sztandaru republikańskiego.

Najsilniej występuje antagonizm pomiędzy radykałami i radykalnymi socyalistami z jednej strony, a socyalistami z drugiej. Pierwsi chcą zachować „status quo“ — drudzy domagają się natychmiastowego zaprowadzenia tak wyborów z list, jako też wyborów proporcyonalnych. — Radykali i radykalni socyaliści usiłowali z początku skłonić socyalistów do odstąpienia od swoich żądań, a przynajmniej do neutralności, jednakże bezskutecznie. Socyaliści, trafnie zresztą, upatrują w reformie wyborczej najlepszy środek agitacyjny.

Pojmiemy to, gdy weźmiemy pod uwagę stanowisko tych obozów wobec zbliżających się wyborów. W całym szeregu okręgów wyborczych radykali i radykalni socyaliści zwyciężali dzięki poparciu ze strony socyalistów, skutkiem czego sprzeczności swojego i socyalistycznego programu o ile możności zacierali. Gdy sprzeczności te wyjdą na jaw, naówczas korzyść będzie po stronie socyalistów. Wykazały to w roku bieżącym wybory uzupełniające, w których socyaliści odebrali radykałom ośm mandatów. Ale sprzeczności jeszcze powiększą się, gdy reforma wyborcza stanie się hasłem walki o mandaty. Trafnie też ocenia sytuacyę Lanessan, który w dzienniku „Siècle“ pisze: „Panowie Jaures i towarzysze okazali roztropność, występując za wyborami z list i proporcyonalnością właśnie w obecnej chwili. Podczas podróży agitacyjnej wyborcy przyjmują ich z zapałem, natomiast przeciwnicy reformy nie zwołują wcale zgromadzeń wyborczych. — Już teraz nie ulega wątpliwości, że socyaliści przy wyborach będą mieli tem większe powodzenie, im silniej radykali występować będą przeciwko reformie wyborczej.“

Jak widzimy, radykali i radykalni socyaliści, tworzący jądro większości rządowej, znajdują się w położeniu kłopotliwem, co więcej groźnem. Reforma wyborcza, gdyby doszła do skutku przed nowemi wyborami, mogłaby im zgotować klęskę, zaś odroczenie reformy wyborczej na czas po wyborach, grozi im równie klęską. Położenie prawie bez wyjścia. Teraz cała ich nadzieja polega na gabinecie Brianda, który przeprowadzać będzie wybory. Od jego zręczności i dobrej woli zależy los radykałów i radykalnych socyalistów. Ta okoliczność jest zarazem rękojmią względnej trwałości obecnego gabinetu.

Zaostrzenie się sprawy kreteńskiej.

Sprawa Krety, która wobec rewolucyjnych wypadków w Galicyi zeszła niejako na plan drugi i na chwilę przycichła, niespodziewanie znowu przypomniała się Europie, i to w postaci ponownie zaostrzonej. W dniu 23 z. m. zebrała się na krótką sesyę kreteńska Izba deputowanych, ażeby załatwić przesilenie, jakie wybuchło w łonie prowizorycznego rządu, składającego się z trzech wybitnych jej członków. Tryumwirat ten uznał nagle za wskazane i stosowne podać się do dymisyi. Po kilkudniowych rokowaniach i układach Izba postanowiła wybrać nowy trójgłówny rząd z wybitnych obywateli z poza swego łona i rzeczywiście też powierzyła trzy najwyższe na wyspie stanowiska nieparlamentarzystom: Fumisowi, Skulondisowi i Papachacakisowi. Równocześnie uchwaliła zwołać wielkie zgromadzenie narodowe, które ma zadecydować o dalszych losach wyspy i o ostatecznem jej stanowisku prawnopaństwowem. Wybory do tego zgromadzenia naznaczono na dzień 20 marca, a do pewnego stopnia z góry dano mu polityczną dyrektywę przez wznowienie dawniejszej uchwały, oświadczającej się za aneksyą Krety przez Grecyę.

Nowy rząd posunął się atoli jeszcze o krok dalej: obejmując władzę — **złożył przed Izbą przysięgę na wierność królowi greckiemu.** W toku dyskusyi zaś w Izbie otwarcie zaznaczono, że zwierzchnictwo nad wyspą może przysługiwać jedynie Grecyi i jej władcy, a nie sułtanowi.

Jak było do przewidzenia, manifestacye te wywołały nowe, silne wrzenie w Konstantynopolu. Rozgrywające się tam właśnie przesilenie gabinetowe bynajmniej nie przeszkadzało miarodajnym kołom tamtejszym zająć w tej sprawie zdecydowane stanowisko. W zapatrywaniach na sprawę Krety panuje wśród stronnictw tureckich zupełna jednomyślność i zgoda. — Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że nowy wezyr pójdzie w tej sprawie za przykładem swego poprzednika i wystąpi ze stanowczym protestem przeciwko owej przysiędze rządu kreteńskiego na rzecz króla greckiego i przeciwko innym demonstracyom tamtejszej Izby. W kołach parlamentarnych w Konstantynopolu oświadczają, że Turcya pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na to, ażeby wznowiono na Krecie rządy pod firmą króla Jerzego. Rząd otomański — zapewniał pewien dyplomata turecki — któryby na to zezwolił, nie ostałby się ani jednego dnia wobec oburzenia całej naszej opinii publicznej.

I gabinety mocarstw, opiekujących się Kretą, w bardzo nieprzyjemny sposób zaskoczone zostały temi manifestacyami. Krążą pogłoski, że porozumiewają się one już między sobą i z rządem otomańskim co do **ewentualnego, ponownego wysłania na Kretę swoich załóg wojskowych.** Tak więc zanosi się na to, iż sprawa kreteńska ponownie zakłóci spokój gabinetów i dyplomacyi mocarstw i ponownie żywo zajmować będzie także opinię publiczną w Europie.

Z rozmaitych objawów wnosić przytem można, że najnowsze te wypadki na Krecie są bezpośrednio albo pośrednio dziełem przywódców ligi oficerskiej w Atenach. Liga ta poniosła w ostatnich dwóch tygodniach kilka bardzo dotkliwych porażek i straciła dużo z pierwotnej swej siły i władzy. Sprawiły to jej zbyt wygórowane plany reformowe, a ciężki cios zadała jej niezręczność narzuconego przez nią rządowi ministra wojny Lapatiodisa. Patryotyczne jej nawoływania do reorganizacyi armii greckiej i uzdrowienia całego życia politycznego, ogół narodu greckiego przyjmował z uznaniem i zapałem, lecz zapał ów bardzo ostygł z chwilą, w której dowiedziano się, że reorganizacya ta będzie bardzo kosztowną i gdy ogłoszone zostały przedłożenia, domagające się nowych na ten cel podatków. To ośmieliło opozycyjne partye w parlamencie. Pokazało się to dobitnie po owem zajściu między ministrem wojny Lapatiodisem a przywódcą najsilniejszej w Izbie partyi, byłym premierem Teodokisem, wskutek którego, jak już donosiliśmy, nie tylko ta partya, lecz i grupa Rallisa opuściły salę obrad. Oba stronnictwa oświadczyły, że nie wezmą udziału w dalszych obradach Izby, dopóki Lapatiodis nie podasię do dymisyi. Tymczasem w toku rokowań w tej sprawie dopuścił się on nowego nietaktu. Pragnąc zapewnić sobie poparcie szerszych kół oficerskich, udał się on do króla i wymógł na nim dekret, zarządzający nowy wielki awans w korpusie oficerskim. Na mocy tego dekretu miano posunąć na wyższe stopnie od razu około 200 oficerów.

Lapatiodis uczynił krok ten bez porozumienia się z innymi przywódcami ligi, król zaś uległ mu, nie znając faktycznej sytuacyi. Tymczasem liga okazała w tej sprawie więcej taktu i rozumu politycznego, niż zamianowany przez nią minister wojny. Inni jej przywódcy zrozumieli, iż awans taki zdyskredytuje ich w oczach opinii publicznej, która już zaczyna ich posądzać, że dbają więcej o osobiste korzyści, niż o dobro publiczne. W porozumieniu z dyktatorem Zorbasem, liczny zastęp oficerów wpadł do drukarni rządowej, w której drukowano właśnie ów dekret królewski i zapobiegł jego ogłoszeniu. Równocześnie zaś uchwalono dla Lapatiodisa wotum nieufności i polecono mu, ażeby ustąpił ze swego stanowiska, co się też stało. Opozycyjne stronnictwa odniosły więc wielki sukces, wróciły do Izby, a na ów niedoszły do skutku awans odpowiedziały projektem ustawowym, domagającym się przywrócenia do stanu czynnego wszystkich przez ligę usuniętych oficerów, **między nimi także synów królewskich.** Fakt zaś, że projekt ten podpisało 59 posłów, dowodzi, iż członkowie opozycyi odzyskują już odwagę cywilną wobec teroru zrewoltowanych oficerów.

Tak samo ma się rzecz z opinią publiczną. Tę zraziła sobie liga innym, zbyt śmiałym krokiem, a mianowicie wystosowanem do króla i prezydenta gabinetu żądaniem, ażeby nowe podatki narzucono krajowi w danym razie nawet **ponad głową parlamentu.** Król Jerzy żądanie to odrzucił, zasłaniając się swoją przysięgą konstytucyjną, a premier Mauromichalis zagrosił wręcz dymisyą gabinetu. Na zewnątrz zaś sprawa ta ten miała skutek, że nawet cechy, które dotychczas popierały ligę, zwróciły się przeciwko niej i urządziły manifestacye na rzecz Izby deputowanych.

Łatwo więc być może, że liga, widząc, że jej znaczenie i powaga słabną, nadto trawiona wewnętrznemi rozterkami, zapragnęła wzmocnić swoje stanowisko **przez wywołanie nowego nastroju patryotycznego i wojennego — za pomocą Kreteńczyków** i że ona to spowodowała tamtejszą Izbę do antitureckich manifestacyi. Przemawia za tem także fakt, iż przewódcy ligi równocześnie wystąpili z żądaniem, ażeby odwołano wszystkich dyplomatycznych reprezentantów Grecyi za granicą i zastąpiono ich innymi „energiczniejszymi“, którzyby umieli w bardziej stanowczy sposób ująć się za Kretą. Oto między ligą a gabinetem nowy teraz spór powstał, który grozi nowem przesileniem. Skutki takiego igrania z ogniem mogą być dla Grecyi bardzo smutne.

Nowy Rok.

Już czwarty dzień piszemy cyfrę: 1910, chociaż niejeden myli się jeszcze i wraca do liczby poprzedniego roku. Jaki był poprzedni rok, o tem rozmaici mowcy podczas obchodu sylwestrowego rozmaicie się wyrażali. Jedni mówili o kiepskiem lecie i lichej zimie, drudzy o złamanej obstrukcyi parlamentarnej, ten żalił się na „choroby w domu“, tamten na wysokie czynsze pomieszkań, ów nareszcie na ogólną drożyznę. O wygranych losach, otrzymanych spadkach i tym podobnych przyjemnościach nikt nie wspominał, ażeby nie wywołać wilka z lasu pod postacią nakazu zapłaty z urzędu podatkowego.

Ominęły nas — przynajmniej na razie — przeróżne nowe podatki z rąk ministra skarbu, p. Bilińskiego, ale za to minister kolei uraczył nas podwyżką cen biletów kolejowych. Czy przez to będziemy mniej jeździli? Wątpię. Kiedy przed laty podwyższono i to bardzo znacznie ceny tytoniu i cygar, mnóstwo osób przysięgło sobie z oburzenia, że albo przestaną zupełnie palić, albo będą palić tak umiarkowanie, ażeby pozostać w granicach dawnego wydatku i skarbowi państwa nie dać spodziewanej zwyżki dochodów. Skończyło się na dobrych chęciach. Podobnie będzie z biletami kolejowemi. Ludzie będą wymyślać i jeździć jak dawniej. Oby przynajmniej za drogie pieniądze jazda koleją była nieco wygodniejsza, niż dotąd. Oby podróżujące osoby nie potrzebowały w zimie stać w kurytarzach przepełnionych wagonów.

Nieszczególnie tedy rozpoczął się nowy rok. Ale pierwsze koty za płoty — powiada przysłowie, miejmy więc nadzieję, że w ciągu reszty dni będziemy mieć więcej przyjemności, niż przykrości. Zresztą o nowym roku nic więcej nie możemy powiedzieć ponad to, co zawiera kalendarz. Otóż rok 1910 jest rokiem zwyczajnym, który ma 365 dni. Panującym planetą jest Jupiter. Jakie usposobienie ma ten władca, nie wiemy, rozmaite zaś kabalistyczne podręczniki i senniki rozmaicie i bardzo niejasno się o nim wyrażają. O panujących nie można wogóle nic przepowiadać.

W roku bieżącym przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa księżyca. Całkowite zaćmienie słońca w dniu 8 maja będzie u nas niewidzialne, podobnie jak całkowite zaćmienie księżyca w dniu 23 maja i częściowe zaćmienie słońca w dniu 1 listopada. Tylko zaćmienie księżyca w dniu 16 listopada będzie u nas widzialne. Rozpocznie się o godz. 11 min. 44 w nocy a ukończy o godz. 12 min. 36 przed południem na drugi dzień. Sensacyjnym wypadkiem na niebie będzie powrót komety Halley'a, obserwowanego już w 12 roku przed Chrystusem. Zaś obieg jego obliczono w r. 1682. Kalendarzową rzadkością jest ta okoliczność, że Zwiastowanie Matki Boskiej, obchodzone z reguły w d. 25 marca, przypada tego roku na wielki piątek, skutkiem czego zostaje odłożone na 4 kwietnia. A ponieważ dzień 4 kwietnia jest poniedziałkiem, więc będziemy mieć dwa dni świąt, pożądanych dla wycieczkowców. Prócz Wielkanocy i Zielonych świątek będziemy mieć jeszcze tylko w stosownej do wycieczek porze podwójne święto w niedzielę dnia 14 i w poniedziałek dnia 15 sierpnia, na który wypada Wniebowzięcie Matki Boskiej. Boże Narodzenie wypada na niedzielę, dzień św. Szczepana na poniedziałek. Niedziel i świąt ma rok bieżący 67, zaś największa osiągalna liczba wynosi 68. Karnawał ma tylko 33 dni.

Kronika.

Kraków, 4 stycznia.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „N. Reformy“ nadesłali: Władysław Nowicki 2 kor., Józef Hirschberg 2 kor.

Sprawy miejskie. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych Rady miejskiej pod przewodnictwem r. m. Jana Federowicza. Komisya udzieliła swej opinii na podania o udzielenie koncesyi na 2 pensyonaty i na 1 kawiarnię, na kilkanaście podań o przeniesienie koncesyi gospodnio-szynkarskich do innych lokali, dalej na podanie o udzielenie koncesyj dorożkarskich, na ajencye prywatne, biura prywatne, tandeciarskie i t. p.

Bal na kolonie wakacyjne uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza odbędzie się we środę dnia 19 b. m. Protektorat balu objęła ks. Dominikowa Radziwiłłowa z Balic. Komitet ukończył już przygotowania wstępne i rozniecił ożywioną działalność, celem zapewnienia balowi jak największego powodzenia. Zgłoszenia o bilety na galeryę i o zaproszenia, które rozesłane będą w bieżącym tygodniu, przyjmuje dr Karol Dawidowski, Kolejowa l. 7, I. p.

Z karnawału. Stowarzyszenie „Wzajemnej pomocy kucharzy“ w Krakowie urządza 11 b. m. w salach klubu pocztowego bal, z którego czysty dochód przeznaczono na założenie szkoły zawodowej. Lokal stowarzyszenia znajduje się obecnie przy ul. Basztowej L. 10.

Z teatru miejskiego. W najbliższą sobotę teatr miejski wystawia trzechaktową komedyę Hervieu'go p. n. „Poznaj samego siebie“. Przed kilku tygodniami sztukę tą wystawiła z wielkim powodzeniem pierwsza scena francuska, „Comédie francaise“. Uzupełnieniem wieczoru będzie jednoaktowa komedya Bernarda Shaw'a: „Zwycięstwo z pod Lodi“, jedna z najdowcipniejszych sztuk irlandzkiego satyryka. W komedyi Hervieu'go grają pp.: Arkawinówna, Sulima, Sosnowski, Mielnicki, J. Węgrzyn, Kosiński. — W „Zwycięscy pod Lodi“, rolę Napoleona wykona p. Weyhert, główną postać kobiecą gra p. Solska; obsadę uzupełniają pp.: Leszczyński i Szymborski.

Z teatru ludowego. Dzisiaj „Dzwony z Corneville“. We środę wodewil „Biedna dziewczyna“. We czwartek „Dzwony z Corneville“ popołudniu, a wieczór „Nitouche“ z p. Szarkowskim w roli Celestyna. W przygotowaniu „Opowieści Imci Pana Dymka, żaka i pisarza cechowego“, dramat z kronik krakowskich XVII. wieku przez znanego i cenionego miłośnika i badacza Starego Krakowa dra Klemensa Bąkowskiego. Próbami kieruje osobiście dyr. E. Rygier — artysta dekorator p. Wierciak maluje stylowe komnaty z XVII. wieku i oryginalną piwnicę krakowską, a kostyumer teatralny przygotowuje nowe ubiory, oparte na wzorach ubiorów mieszczaństwa krakowskiego z tej epoki.

Biuro krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, ustawowego zakładu emerytalnego zastępczego, które od roku załatwia czynności tego Zakładu na miasto Kraków i sąsiednie powiaty, przeniosło się 1 b. m. do nowego lokalu w gmachu Towarzystwa rolniczego przy pl. Szczepańskim (wejście od ul. św. Tomasza).

W dwa lata po zbrodni. W pierwszych tygodniach 1908 roku zamordowano strzałami z rewolweru w Królestwie Polskiem, niejakiego Bronisława Wróblewskiego, nadleśnego w dobrach Bliżyn, gub. Radomskiej, własności br. Platera. Morderstwa dokonano w biały dzień w kruchcie kościelnej, w chwili gdy Wróblewski wychodził z kościoła, a bandyci, których było kilku, uciekli wówczas nieścigani. Jako głównego sprawcę morderstwa, brat zamordowanego, p. Wróblewski, urzędnik kolejowy z Warszawy, wymienił niejakiego Antoniego Durlika, 31 lat liczącego gisera z okolicznej fabryki, który miał zbrodnię te popełnić z zemsty za udaremnione przez ś. p. Wróblewskiego kłusownictwo. Władze policyjne w Radomiu uwięziły więc Durlika lecz ten zdołał nazajutrz zbiedz z więzienia.

Durlik podług wskazówek p. Wróblewskiego miał uciec do Krakowa i tu się ukrywać, wszelkie jednak poszukiwania krakowskich władz bezpieczeństwa nie wydały rezultatu i Durlik zniknął z horyzontu.

Dopiero wczoraj policya krakowska odszukała Durlika i aresztowała go w jednym z drugorzędnych hotelów. Durlik, który jakiś czas bawił na prowincyi, będąc zajęty jako giser w Sanoku i gdzieindziej, obecnie w Krakowie nie ukrywał się nawet wcale ze swem nazwiskiem, sądząc, że władze zapomniały o jego sprawie. Aresztowany Durlik, stanowczo zaprzecza jakoby był sprawcą zamordowania ś. p. Wróblewskiego, a ucieczkę swoją z więzienia w Radomiu tłómaczył innemi powodami. Ewentualnie, jeśli dochodzenia policyi stwierdzą winę Durlika, zostanie on wydany władzom rosyjskim.

Aresztowanie. W rannym numerze donosiliśmy o okradzeniu magazynu krawieckiego Jana Zwierza przy ulicy Brackiej l. 15, gdzie usiłowano także wzniecić pożar, celem ukrycia kradzieży. — Szkodę, jaką poniósł przez kradzież i pożar, ocenił właściciel na 10.000 koron. W sprawie tej wdrożyła policya i sąd śledztwo, którego rezultatem było aresztowanie samego poszkodowanego właściciela Jana Zwierza, jako podejrzanego o sfingowanie kradzieży. Podejrzenie ma być tem bardziej uzasadnione, że Zwierz przed paru dniami ubezpieczył swój magazyn od włamania, pożaru i podpalenia.

Z kraju.

Z prasy krajowej. Tarnowska „Pogoń“ rozpoczęła 1 b. m. 30-lecie swego istnienia. „Kuryer Stanisławowski“, rozpoczął 25-lecie. Równocześnie 25-lecie rozpoczyna organ galic. Twa. weterynarskiego „Przegląd weterynarski“.

Chrzanów. (Betleem polskie.) W ubiegłą niedzielę wieczór, staraniem grona amatorów, członków chrzanowskiego „Sokoła“, odegrano w sali własnej, przy tłumnym udziale widzów „Betleem Polskie“ L. Rydla. Całość przedstawienia, dzięki umiejętnej grze amatorów, wypadła nader udatnie. Szczególnie dobrze odegruną została scena ostatnia.

W antraktach przygrywała orkiestra dęta z Trzebini, przy dźwiękach której po przedstawieniu odbyła się ochocza zabawa taneczna.

Utonięcie. Piszą nam z Bochni: Przed świętami wydalił się z domu w Kamyku (pow. Bochnia), gospodarz Złydaszek i więcej nie wrócił. Po długich poszukiwaniach, znaleziono go wreszcie 31 grudnia w rzece o paręset metrów od jego domu. Zaznaczyć tu należy, że od dwóch lat niema w tem miejscu ławy do przejścia, a mieszkańcy Kamyka, mający domy po prawym brzegu rzeki, muszą boso przechodzić przez wodę, chcąc się dostać do wójta, na pocztę i t. d., bo innej drogi niema. Dwa lata temu, jak woda ławę zabrała, a nowej, mimo nalegań ze strony ludu, wójt dotąd nie zarządził. Odnoszono się w tej sprawie i do wydziału powiatowego w Bochni, ale także nadaremnie, a tymczasem padł ofiarą tej gospodarki, porządny i trzeźwy gospodarz, bo takim był Złydaszek, który 2 lata temu kupił z innemi rodzinami góralskiemi do spółki dwór w Kamyku.

Bochnia, 3 stycznia. Czytelnia akademicka w Bochni rozwija się coraz bardziej, wzrasta też sympatya publiczności do towarzystwa. Nie minął jeszcze miesiąc od urządzenia przez czytelnię przedstawienia amatorskiego, przy pomocy młodych sił miejscowych, które świetną swą grą wstępnym bojem zdobyło żywe uznanie widzów, a już krząta się ruchliwa młodzież około urządzenia balu akademickiego. Bal, mający się odbyć w salach miejscowego kasyna 15 b. m., zapowiada się świetnie. bo karnawał w tym roku bardzo krótki, każe się spieszyć, a w dodatku kasyno nie ma zamiaru przynajmniej na razie urządzać w tym roku osobnej zabawy. Doborowa muzyka wojskowa 57 p. p., która przygrywać będzie, pozwala spodziewać się, że bawić się będziemy żywo i ochoczo do białego rana. Dochód przeznaczony na sanatoryum młodzieży akademickiej w Zakopanem, jako cel zabawy, będzie i tym razem bardzo mile widziany przez naszą tak gotową do szczodrych ofiar publiczność.

Tarnów 3 stycznia. (Sylwester. Niewypłacalność. Z kroniki policyjnej). „Sylwester“ obchodzony był w naszem mieście dosyć szumnie, jak na ciężkie tarnowskie stosunki. Oprócz zabaw domowych od były się zabawy publiczne: w kasynie cywilno-wojskowem, w „Sokole“, gdzie członkowie urządzili „żywy dziennik“ i w „Bristolu“.

Leon Kirschbaum, właściciel kawiarni „Habsburg“ w Tarnowie ogłosił niewypłacalność, o czem pisze wiedeński Creditorenverein. Jestto ta sama kawiarnia, która się miała zwać narodową, jednak na żądanie wojskowości przechrzczono ją na lojalną „Habsburg“.

Nowy Sącz, 3 stycznia. (Komitet wystawy etnograficznej. Sprawy oświatowe). Pierwsze posiedzenie powiatowego komitetu wystawy etnograficznej we Lwowie zwołali do lokalu Koła T. S. L. inż. Górski, dr Dudziński i Wład. Mazur. Na wniosek prof. Kryczyńskiego ukonstytuował się powiatowy komitet, a mianowicie przewodniczącym wybrano posła Tomasza Ciągłę, zastępcą artystę malarza Antoniego Broszkiewicza, sekretarzem Wł. Mazura, skarbnikiem prof. Opatrnego. Komitet składa się z komisyi matki, obszernego komitetu i komitetów parafialnych, które potworzy się w powiecie. Do komisyi matki weszli nad wzwyż podanych pp. Brandys, W. Migacz, Pauli, Jarończyk, dr Dudziński, Górski inż. Kryczyński, Bodziony, Bednarek, Potoczek. Powiat nowosądecki pod względem strojów ludowych i różnorodności ornamentów należy do najbogatszych w kraju; tu zachowały się stroje w największej ilości, a każda parafia przedstawia inny typ. Dlatego powinno wszystkim zależeć, aby Sądeczyzna obesłała obficie wystawę.

Na wzór szkoły w Albigowej powstaje w naszym powiecie **szkoła gospodyń wiejskich** w Podegrodziu. Na podstawie uchwały walnego zgromadzenia odbyła rada nadzorcza i dyrekcya komisyjne posiedzenie w Podegrodziu. Upatrzony grunt przeszło trzymorgowy zakupuje się po cenie 3.000 koron; szkoła ma być piętrowa, a roboty wstępne rozpoczynają się po zawarciu kontraktu. O plany na szkołę udaje się Towarzystwo do posła Stefczyka, który chętnie w tym względzie udziela rad i wskazówek. Po wybudowaniu szkoły oddaje Towarzystwo całą akcyę wydziałowi Rady powiatowej, który szkołę przejmie na swój etat.

Pilzno, 1 stycznia. (Zlot grunwaldzki. „Gwiazdka“). W myśl rozkazu Związku sokolego odbyło się 28 grudnia nadzwyczajne walne zgromadzenie Sokoła, celem zastanowienia się, jakich sposobów i środków użyć, aby ożywić pracę na krajowy zlot grunwaldzki. Po zagajeniu i odczytaniu okólnika Związku sokolego rozwinęła się żywa dyskusya. Postanowiono rozwinąć akcyę nad powiększeniem liczby ćwiczących i umundurowanych; nad zorganizowaniem powiatowej wycieczki włościańskiej (przez odpowiednie odczyty), nad zbieraniem funduszu na pokrycie kosztów zlotu, przez przedstawienia, sprzedaż widokówek sokolich i cegiełek. Wydział ma prawo kooptacyi członków chętnych do pracy w tym kierunku. Jest nadzieja, że praca nad przygotowaniami na tak doniosłą uroczystość rocznicy grunwaldzkiej nasze gniazdo ożywi, wpłynie na polepszenie stosunków, a ospałych pobudzi do czynu.

Staraniem pań A. Mydlarskiej i Z. Zelkowej rozdano w wigilię B. Nar. ubogiej dziatwie szkolnej zimowe okrycie. Za podejmowaną pracę rok rocznie dla tego pięknego celu należy się im pełne uznanie.

Jarosław 3 stycznia. (Z Sokoła. Zbrojenia na granicy rosyjskiej. Wybory uzup. do Rady m. Wynik wyborów do komisyi podatku osob. dochod.) Celem wezwania członków „Sokoła“ do wzięcia udziału w zlocie grunwaldzkim odbyło się w dniu 30 z. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie członków towarzystwa. Po przemówieniu dra Grabowskiego i prof. Missony powzięto odpowiednie uchwały.

Uporczywe wieści krążą u nas w miarodajnych sferach o zbrojeniach nadzwyczajnych ze strony północnego sąsiada. A mianowicie, że wszystkie pograniczne miejscowości, zapełniają się wojskiem i z ogromnym pospiechem wznoszą okopy i inne polowe fortyfikacye około Tomaszowa, Biłgoraja, Tarnogrodu, Komarowa, Suchowoli, Frampola, Lipowiec, Gorajca, Zamościa, Krasnostawu, Hrubieszowa i w i. Na Wołyniu i w Lubelskiem połowa mobilizacyi ma już być przeprowadzona. Straż objezdczyków tak zwiększono i gęsto ustawiono wzdłuż granicy galicyjskiej, aby jeden objezdczyk mógł z drugim porozumieć się głosem. W guberniach: wołyńskiej i lubelskiej możliwość wojny jest na ustach wszystkich, straże graniczne zniesiono i nastały stosunki, jakie mieliśmy w zimie roku 1887/8.

Dnia 12 b. m. odbędą się tu wybory uzupełniające jednego radnego i trzech zastępców z I. koła wyborczego na czas do końca 6-cioletniego okresu, który się rozpoczął d. 6 grudnia 1904. Wybory do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego dały wynik następujący: Wybrano w I kole p. Alex. Dworskiego z Hawłowic, St. Nyczkowskiego z Muniny, zastępcą p. Em. Homolacza z Boratyna. W II kole dra Maksym. Segala, Jul. Strisowera, zastępcą dra Rotsteina. Za Rotsteina w III kole p. Preteriusa, zastępcą p. J. Zielińskiego.

Ze świata.

Polska pianistka w Wiedniu. W dniu 26 grudnia z. r. grała we Wiedniu pianistka krakowska p. Paula Grosborg z orkiestrą „Tonkünstlerów“ pod dyrekcyą Karbacha. Wykonała koncert Mendelsohna G-moll z perlistą techniką i silnie odczutą grą, wskazującą na wielkie uzdolnienie i zaawansowaną technikę.

Wielkie sprzeniewierzenie Z **Wiednia** telefonują: Oprócz Korniczka, który popełnił wielkie malwersacye w Pradze w „Ceska Banka“, aresztowano wczoraj w Wiedniu **drugą osobę** wplątaną w tę sprawę. Korniczek miał w jednym z tutejszych banków depozyt, który skonfiskowano.

W ostatniej chwili telefonują z Wiednia:

W związku z aresztowaniem w Pradze byłego dysponenta „Ceska Banka“, aresztowano tu właściciela domu bankowego Teodora Kohna i urzędnika tego banku Rotha. Dopuścili się oni wraz z Korniczkiem malwersacyj na kwotę 600,000 kor.

Dramat miłosny. W hotelu, położonym koło miejscowości Gloggnitz w Austryi Dolnej, 18-letni uczeń VI klasy gimnazyalnej Karol Schmidt zastrzelił Franciszkę Stiasny, znacznie od siebie starszą robotnicę, a potem sobie życie odebrał. Karol Schmidt, syn wdowy po kapitanie, zamieszkałej w Wiedniu, miał smutną młodość. Ojciec jego umarł w zakładzie dla obłąkanych, co na chłopcu wywarło ogromne wrażenie. Do gimnazyum uczęszczał w Kalksburgu, a dopiero w bieżącym roku szkolnym zapisał się do gimnazyum Elżbiety w Wiedniu. Przed 6 tygodniami poznał się z 33 letnią robotnicą Franciszką Stiasny, która została jego kochanką. Jak się zdaje, nieszczęśliwa miłość była powodem samobójstwa, chociaż nie jest wykluczone obciążenie dziedziczne.

Samobójstwo 13 letniego chłopca. Z Wiednia telefonują: wczoraj wieczorem w XV dzielnicy Wiednia odebrał sobie życie 13 letni chłopiec. Był to syn rodziny wyrobniczej, która przez cały dzień zatrudnioną była poza domem. Chłopiec był bez żadnego dozoru, pozostawiony samemu sobie. Zarabiał on roznoszeniem węgli po domach. Za zarobione w ten sposób pieniądze chłopiec kupował sobie wódkę i często się upijał. Wczoraj wieczorem znaleziono go w mieszkaniu rodziców powieszonego. Na ziemi leżała kartka, w której chłopiec zawiadamia, że popełnia samobójstwo, bo życie już go więcej nie cieszy.

Z awiatyki. W ostatnim dniu starego roku rozegrały się dwa ważne wypadki w dziedzinie awiatyki. Najpierw Maurycy Farman wykonał swój zamiar odbycia podróży z Chartres do Orleanu za pomocą maszyny do latania. Start odbył się o g. 7 m. 50 rano w Ymonville, miejscowości odległej o 27 kilometrów od Chartres. Lecąc na wysokości 60 do 80 metrów, a chwilami nawet 100 metrów, wylądował M. Farman na folwarku Boisgirard o g. 9 m. 15 rano. Pierwotnie chciał wylądować na jednym z placów w Orleanie, zaniechał tego jednakże na przedstawienie tamtejszego aeroklubu, który uważał takie lądowanie za niebezpieczne równie dla pilota jak dla maszyny.

Równocześnie w Mourmelon pod Paryżem odbyły się wyścigi o nagrodę Michelina. Najpierw startował Latham o g. 9 m. 55 rano i krążył przeszło pół godziny nad wytyczonym trapezem. Zrobiwszy 11 okrążeń czyli 30 kilometrów, wylądował z powodu zepsucia się motoru. W dwie godziny później znowu startował, ale już po jednorazowem okrążeniu pola, wylądował z powodu ponownego zepsucia się motoru. Angielski awiator i milioner Mortimer Singer, tudzież Legagneux, wznieśli się następnie w powietrze, ale wkrótce wylądowali. Wreszcie przedsięwziął lot o nagrodę za 100 kilometrową prostą drogę Baeder, ale aeroplan jego spadł na drzewo i został zupełnie zniszczony, zaś Baeder ocalał jakby cudem. Na ostatek startuje Farman o g. 11 m. 35 przed południem, tudzież Latham o g. 11 m. 40. Obaj robią 5 okrążeń, poczem Latham ląduje z powodu zepsucia się motoru. Farman, przeleciawszy 150 kilometrów, zdobył nagrodę Michelina, którą w roku zeszłym otrzymał Wilbur Wright za lot, wynoszący 124 kilometry.

Po samobójstwie Gilewicza. Do dzienników rosyjskich donoszą z Paryża, że zwłoki Gilewicza poddane będą sekcyi, a następnie zabalsamowane. Przy sekcyi obecni będą znakomici francuscy lekarze i prawnicy. Główna uwaga będzie zwrócona na mózg i budowę czaszki. Urzędnik do szczególnych poruczeń przy petersburskim wydziale śledczym Kuncewicz, dzięki którego wskazówkom francuska policya aresztowała Gilewicza, stara się u władz paryskich o pozwolenie na przewiezienie zwłok Gilewicza do Moskwy, a w razie, gdyby żądanie to natrafić miało na przeszkody, chce on przynajmniej mieć możność przewiezienia głowy samobójcy. W Petersburgu oczekują od Kuncewicza szczegółowych wyjaśnień co do aresztu i samobójstwa Gilewicza.

„Kijew. Myśl“ donosi, że wydział śledczy oświadczył, iż w plany Gilewicza wtajemniczonych było parę osób. Osoby te dopomagały mu zarówno przed zabójstwem, jak i po jego dokonaniu, a między innemi donosiły mu telegraficznie o wyjeździe Filipowa do Paryża, pisały listy do jego krewnych w celu zmylenia pościgu i t. p. Zwłoki Gilewicza mają być dostawione do Peterburga około 6 stycznia. Rodzina Gilewiczów w dalszym ciągu utrzymuje, że obydwaj bracia byli zupełnie niewinni i że przy aresztowanym w Paryżu człowieku, nie znaleziono listu do matki Gilewicza.

„Ognisko nauczycielskie w Krakowie“ urządza dnia 15 b. m. w salach klubu pocztowego (Lubicz 5) zabawę taneczną. Początek o godz. 8 wieczór. Bilet pojedynczy dla nauczycielstwa 1 K 50 h., dla osób z poza sfer nauczycielskich 2 K 50 h., dla akademików 1 K. Stroje dla pań spacerowe, dla panów wieczorowe. Bufet we własnym zarządzie. Muzyka wojskowa 56 p. p. Wstęp dla gości tylko za zaproszeniami, po które można się zgłosić w sekretaryacie „Ogniska nauczycielskiego“, Kanonicza 19, w dniach 10, 11, 12, 13 stycznia od godz. 5—7 wieczór. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Piknik „Kółka Słowistów“, ogłoszony na 15 b. m. w sali Saskiej, zapowiada się nader interesująco. Miłą pamiątką wieczoru będą karnety, wykonane gustownie przez artystów malarzy. Pozostałe w niewielkiej ilości zaproszenia wydaje się w lokalu „Kółka“ (Coll. novum, sala 37-8) codziennie od 11—1.

Z kalendarza. We wtorek 4 stycznia: Tytusa pap. m. i Emiliany p.; we środę 5 stycznia: Telesfora pm. i Emiliany p.; we czwartek 6 stycznia: Zjaw. Pańskie Trzech Króli.

Wschód słońca 5 stycznia o godz. 7 min. 40; zachód o godz. 3 m. 50; długość dnia 8 godzin 10 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 stycznia termometr doszedł od + 0·5 do 3·2 C.; barometr podnosił się.

Dnia 4 stycznia o godz. 7 rano stan barometru 746·8 mm., termometru 1·8 C.; wiatr południowo-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: Wielki Fryderyk".
We środę: „Wielki Fryderyk".
We czwartek po południu: „Judyta"; wieczór: „Wieczór trzech króli".
W piątek: „Mizantrop" i „Małżeństwo z musu".
W sobotę: „Poznaj samego siebie" i „Zwycięzca z pod Lodi".

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek: „Dzwony z Corneville".
We środę: „Biedna dziewczyna".
We czwartek po południu: „Dzwony z Corneville"; — wieczór: „Nitouche".
W piątek: „Mazepa".
W sobotę: „Trójka hultajska".
W niedzielę po południu: „Nitouche"; wieczór: „Trójka hultajska".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We wtorek: P. Stanisław Szpotański: Stronnictwa i organizacya wielkiej emigracyi (wykład VIII.)
We środę: P. Stanisław Szpotański: Stronnictwa i organizacya wielkiej emigracyi (wykład IX.)

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi kolei państwowych. „Z dniem 6 stycznia 1910 roku znosi się ograniczenie czasu wolnego od składowego, tudzież podwyższenie należytości składowych zaprowadzone dla nadchodzących do stacyi w Jaśle przesyłek, które kolej wyładowuje od 15 lipca 1909, a ogłoszone w dziennikach rozporządzeń dla kolei i żeglugi parowej nr 80, z dnia 15 lipca 1909, pod poz. 1431".

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: kozły, zające, jarząbki, cietrzewia kog., głuszca kog., dropie, pardwy, ptactwo błotne i wodne wogóle.

Kronika lwowska.

Lwów, 4 stycznia.

Wybory w Towarzystwie lekarskiem we Lwowie. Dzisiaj odbyły się wybory w lwowskiem Towarzystwie lekarskiem. Prezesem Towarzystwa wybrany został ponownie profesor dr Ręcki, wiceprezesami: prof. dr Sieradzki i dr Kwiatkiewicz, sekretarzem dr Hornowski, redaktorem pisma fachowego docent dr Nowicki.

Odłam stronnictwa wszechpolskiego. We Lwowie utworzyło się nowe stronnictwo polityczne, będące, jak z podanych przez „Gaz. Nar." szczegółów domyśleć się można, odłamem konserwatywno-radykalnego skrzydła tego stronnictwa z odcieniem agrarnym. Nowe stronnictwo, mające oprzeć się, jako stowarzyszenie polityczne, na statucie, przez władze potwierdzonym, nazywać się będzie „Jedność Narodowa". Program tego stronnictwa streszczać się ma w następujących punktach:

Rozwój praw i urządzeń politycznych, należnych krajom, jako odrębnej, historycznej i organicznej całości; utrzymanie i wzmocnienie harmonii społecznej na zasadach religii katolickiej z zachowaniem tolerancyi religijnej; wzmocnienie wpływu i znaczenia instytucyj ogólno-narodowych; ugruntowanie we wszystkich warstwach polskiego społeczeństwa poczucia interesu narodowego, ducha solidarności i karności narodowej, obywatelskiego obowiązku, oraz społecznej energii i wytrwałości; wzmacnianie wśród ludności ruskiej poczucia prawa i potrzeby współdziałania z ludnością polską, powołanie włościaństwa ruskiego do obrony wspólnych interesów gospodarczych, przeciwdziałanie wpływom obcym w stosunkach wewnętrznych kraju; obrona kraju przed kierunkami separastycznymi i wywrotowymi, przed szerzeniem i podniecaniem egoizmów klasowych i antagonizmów społecznych; rozwój produkcyi krajowej, rolniczej i przemysłowej, obrona jej przed konkurencją obcą, obrona ludności przed lichwą i przed wyzyskiem, obrona ziemi przed wynarodowieniem i przed spekulacyjną parcelacyą; obrona historycznej jedności narodu polskiego, jego wspólnych interesów moralnych i politycznych.

Akademię weterynaryi we Lwowie ukończyli ze stopniem lekarza weterynaryjnego: Janusz Kołtoński z Kielc, Ignacy Krzysztoń z Nowego Sącza, Sefan Rössler z Łowicza, Adolf Safr z Kozovic (Czechy).

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Aktorki".
We czwartek po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Walc miłości".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Krytyka"** w zeszycie za styczeń, występuje po raz pierwszy z ilustracyami. Nie są to ilustracye w tekście, ale reprodukcye artystyczne dzieł wielkich, które — po roku — dadzą się zebrać w wspaniałe album. W zeszycie styczniowym pojawiły się Leonarda da Vinci „Mona Liza", „Piękna Feroniera", „Głowa kobieca". Tekst zeszytu, jak zwykle, bardzo zajmujący. W części pierwszej znajdują się następujące artykuły: (f) „Navigare necesse est...". K. Stefański: „Utopie ugodowe ostatniego czterdziestolecia a polityka narodowa". Dr Michał Sokolnicki: „Porozbiorowe dzieje Polski w świetle nowych badań". Dr Stanisław Kelles-Krauz: „Problemat seksualny". Junius: „Współcześni politycy polscy. — Prezydent dr Leo". K. Srokowski: „Kwestya dalekiego Wschodu". Przegląd: „Z prasy". H. O.: „Ze spraw oświatowych i wychowawczych". Skiba: „Ruch kobiecy". „Liga wolnej myśli". Sprawozdania. — Dział drugi: Leopold Staff: „Skazaniec mówi...". Michał Sokolnicki: „Leonardo da Vinci". Leonardo da Vinci: „Orzeczenia, przemowy, przypowieści". Włodz. Konieczny: „Pieśń". Jan Dąbrowski: „Z niwy nowelistycznej". Miecz. Smolarski: „Rycerz Smęt". „O, ciche westchnienia". Marya Aleksandra Walewska: „Hildenbrand". W. F.: St. Brzozowskiego „Legenda Młodej Polski". Emil Verhaeren: Z cyklu: „Dwanaście miesięcy". M. Rakowska: „List angielski". L. Kowalski: „Z wystaw krakowskich". A. Zagórski: „Teatr lwowski". Igor: „Ruch umysłowy w Poznaniu. (x.): „Teatr krakowski".

— **„Kupca Polskiego"** — organu kupiectwa polskiego, wydawanego od lat czterech w Krakowie, wyszedł świeżo Nr. 1, który również przedstawia się zajmująco i zawiera następujące artykuły i rozprawy: „Dosiego Roku". — Agencye handlowe. — Nowe ustawy dla personalu handlowego. — Projektowana ustawa o zapobieżeniu opilstwu (W. Skalski). — Inwentarz kupiecki (dr T. Lulek). — Licytacyjne konsorcyum kupieckie. — W sprawie ubezpieczenia personalu handlowego. — Dział towaroznawczy pod redakcyą prof. dr A. Bollanda. (Patenty). — Zmiany w kupiectwie galicyjskiem. — Informacye o konjunkturach. — Przemysł krajowy. — Po wyborach do komisyi podatkowej. — Kronika. — Inseraty.

Zamach na Karpowa
w oświetleniu rewolucyjnem.

I.

Centralny komitet rosyjskiej partyi rewolucyjnej rozesłał do niektórych dzienników obszerny komunikat o zamachu na szefa achrany petersburskiej, pułkownika Karpowa i o wykonawcy zamachu Pietrowie-Woskresieńskim. Przytaczam ważniejsze daty z tego komunikatu.

Woskresienskij nazywa się w rzeczywistości Aleksander Aleksiejewicz Pietrow. Był on nauczycielem ludowym w gubernii wiackiej. Z początkiem ubiegłego dziesięciolecia rozpoczął on pracę między chłopami, z początku w duchu czysto oświatowym i kulturalnym, a od r. 1902 jako członek partyi socyalno-rewolucyjnej, wedle wskazówek gubernialnego komitetu. Wpływ jego na chłopów był olbrzymi. Cały okręg, w którym pracował, znał go, kochał i szanował.

W r. 1903 aresztowano go, ale wkrótce wypuszczono, usuwając go tylko z posady. Mimo to Pietrow pracował dalej z dawną energią. W r. 1904 aresztowano go po raz drugi, ale znów uwolniono go dla braku dowodów jakiejkolwiek winy. W roku 1905 aresztowano go po raz trzeci. Tym razem przyniosła mu wolność ogólna amnestya, lecz także nie na długo. Dnia 9 stycznia 1906 roku uwięziony po raz czwarty i skazany w drodze administracyjnej na wygnanie trzyletnie do narymskiego kraju (Syberya).

Po drodze zatrzymano go w więzieniu głazowskiem, ponieważ odkryto nowe dane, na podstawie których można go już było postawić przed sąd. Wówczas Pietrow uciekł z więzienia razem z jednym towarzyszem. Stało się to 17 lipca 1906 r. Od tej chwili Pietrow staje się „nielegalnym" t. j. ukrywa się pod obcemi nazwiskami

Wybrawszy sobie akcyę-bojową, wziął udział w „ekspropracyi" w Usłoniu i w Troickim lesie, tudzież pośrednio w zamachu na gen. Kobeko. Od końca 1906 r. pracował on w laboratoryum dynamitowem w Kazaniu, gdzie dnia 3 stycznia 1907 r. przypadkowa eksplozya bomby ciężko go poraniła. Zalany krwią, wypełznął Pietrow na ulicę, gdzie go aresztowano nieprzytomnego i wyrokiem sądowym skazano na cztery lata katorgi. Jednakowoż Pietrow już 18 lutego 1908 r. uciekł z katorgi, chociaż rany na nogach ciągle miał jeszcze otwarte i silnie kulał. Poddawszy się za granicą operacyi, wrócił do Rosyi w listopadzie 1908, a już 2 stycznia 1909 r. dostał się w ręce policyi w Saratowie.

Taką jest krótka rewolucyjna biografia A. A. Pietrowa, „tego twardego — jak się o nim wyraża komunikat C. K. P. S. R. — przekonanego, pełnego poświęcenia rewolucyonisty i człowieka o potężnej sile woli i stanowczości".

W lecie r. 1909 rozeszła się wiadomość, że Pietrowa przewieziono z więzienia do saratowskiego szpitala dla obłąkanych, skąd uciekł i dostał się znowu zagranicę, tym razem jednak już przygnębiony i złamany. Natychmiast skomunikował się on z przedstawicielami partyi soc. rewolucyjnej i z Włod. Burcewem i zaraz przy pierwszem spotkaniu z nimi opowiedział, co następuje:

„Jedną z pierwszych wiadomości, jakie „ze świata" otrzymaliśmy w więzieniu saratowskiem była wieść o odkryciu prowokacyi Aziefa. Wywołała ona straszliwe wrażenie. Niebawem nadeszły nowe fakta: okazało się mianowicie, że moje aresztowanie spowodowała także prowokatorka Tatjana Cejtlin i że tak samo prowokacya była przyczyną masowych aresztowań wśród robotników. Od tej chwili w więzieniu nie mówiono o niczem innem, jak tylko o prowokacyi. Zdawało się, że cała partya, od góry do dołu, jest rozdzielona przez prowokacyę. Walka z nią wydała się nam nieodzowną. Szukaliśmy sposobów i układali plany. Po długich namysłach i wątpliwościach doszliśmy do następującego wniosku: Chociaż, jak powiadają, prowokacya to kij o dwóch końcach, to jednak dotychczas uderzała ona tylko jednym końcem: t. j. w partyę. Niechaj więc uderzy także i drugim końcem! Niechaj uczciwy i silnej woli człowiek śmiało weźmie tę pałkę i uderzy drugim jej końcem!"

Po tym teoretycznym wniosku nastąpił praktyczny. — Petrow postanowił to uczynić sam i stać się „prowokatorem rewolucyonistą". — Powiedział on: „Kocham moją partyę, sprawie rewolucyi jestem oddany. Poświęciłem jej wszystkie moje siły, zdolności, wiedzę i życie: teraz oddam jej także i swój honor".

Układa on wielki plan zdobycia zaufania policyi i stania się tak „wielkim" prowokatorem, aby mógł odkryć cały policyjny mechanizm i zbadać wszystkie drogi, jakiemi do policyi dochodzą wiadomości o rewolucyi, wykryć wszystkich prowokatorów i wszystko to wydać partyi. Po osiągnięciu tego celu, Pietrow układa plan jeszcze śmielszy — postanawia mianowicie zabić cara w Połtawie.

W marcu 1909 roku oświadczył on naczelnikowi saratowskiego zarządu żandarmeryi Siemiganowskiemu i naczelnikowi achrany tamtejszej rotmistrzowi Martinowowi, że chce przejść na służbę policyjną. Obie strony postawiły warunki: Pietrow domaga się uwolnienia wszystkich razem z nim aresztowanych, motywując to odpowiednio. Żandarmi godzą się na wypuszczenie wszystkich aresztowanych, z wyjątkiem jednego Minora (pseudonim), ale żądają od Pietrowa pisemnej deklaracyi, że wstępuje do policyi i wydania wszystkich znanych mu tajemnic rewolucyi. W zamian za to otrzymuje Pietrow wolność i 300 rubli miesięcznej pensyi. Po długich pertraktacyach dobito targu i podpisano umowę d. 21 marca 1909 roku.

Pietrow daje pułkownikowi S. oświadczenie na piśmie, w którem przyznaje się, że jest Andrzejem Jasienko, byłym oficerem garnizonu sewastopolskiego. Do takiego bowiem „przekonania" doszli żandarmi w śledztwie na podstawie fotografii i kilku innych danych, które wyzyskał Pietrow. Dalej wylicza on szereg fikcyjnych planów zamierzonych zamachów i podaje sposoby najskuteczniejszego przeszkodzenia im.

Żandarmi nie ukrywali swojej radości. Martinow oświadczył otwarcie, że bez dobrego prowokatora nie podobna zrobić karyery. Naczelnicy żandarmskich oddziałów, nie posiadający „solidnych" prowokatorów, dostają się pod władzę swoich szczęśliwszych „sąsiadów", którzy też zaczynają gospodarować na ich terytoryach. Wziąwszy pisemną deklaracyę Pietrowa, pojechał pułkownik S. do Petersburga do „sanego" Gerasimowa, a za kilka dni wrócił z rozkazem, aby Pietrowa odstawić do Petersburga.

Tam trzymają go we wspaniałym pokoju w „achranie", jako „honorowego" więźnia. Gerasimow i jego prawa ręka Dobroskokow znowu zaczynają z nim pertraktacye o warunki służby, a równocześnie usilnie pouczają przyszłego „współpracownika". Ostatecznie jednak warunków postawionych przez Pietrowa nie przyjęto. A nadto powzięto podejrzenia co do szczerości „nawrócenia" Pietrowa. Wreszcie Pietrow nie wytrwał w swej piekielnej roli. Zdradził się, wobec czego zakuto go w kajdany i odstawiono do Sewastopola celem stwierdzenia tożsamości jego osoby. Pietrow był w rozpaczy. Planu nie wykona i u towarzyszy zaufanie utraci. Jedyne wyjście — samobójstwo.

Na szczęście dopomogli mu sami żandarmi. Zauważyli oni jego nerwowość i apatyę i przyszli do wniosku, że jest — nienormalnym. Wówczas zaczął on udawać waryata. Jako takiego przywieziono go do Sewastopola. Plan Pietrowa był teraz taki: udawać waryata, aby spowodować w ten sposób przeniesienie go do szpitala, skąd łatwiej uciec. Potem już „z wolności" znowu zaproponuje swoje usługi policyi. Więźniowi nie uwierzyli, ale wolnemu już i bezpiecznemu uwierzą...

Przesilenie węgierskie.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 4 stycznia.)

Lukacs u cesarza.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi z Wiednia:

Cesarz przyjął dra Lukacsa na posłuchaniu, które trwało pięć kwadransy.

Cesarz przyjął do wiadomości sprawozdanie Lukacsa i polecił mu **utworzyć gabinet,** a dotyczące propozycye przedłożyć sobie **w najbliższych dniach.**

Prezydent ministrów dr Lukacs udaje się z powrotem do Budapesztu.

Opinia cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął przed południem Lukacsa na posłuchaniu. W kołach węgierskich, należących do otoczenia Lukacsa, utrzymują, że Lukacs dziś otrzyma misyę ostatecznego utworzenia gabinetu.

Cesarz miał na jednej z ostatnich audyencyj oświadczyć dawnemu politykowi węgierskiemu: Lukacs jest jedynym, który proponuje mi rozwiązanie przesilenia węgierskiego nie na mój koszt.

Konstytucya dla Bośni.

Wiedeń. W razie utworzenia na Węgrzech nowego gabinetu, konstytucya dla Bośni ma być ogłoszona już w drugiej połowie stycznia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 4 stycznia.

Konferencya niemiecka.

Praga. Dzienniki niemieckie przypisują bardzo ważne znaczenie ogólno-niemieckiej konferencyi, która odbędzie się w piątek w tutejszem kasynie niemieckiem. W konferencyi tej wezmą udział niemieccy posłowie do Sejmu czeskiego, posłowie do Rady państwa z Czech, członkowie wielkiej własności, niemieckiej rady narodowej i zastępcy prasy niemieckiej. Na konferencyi tej omawiana będzie ogólna taktyka niemiecka w Sejmie czeskim i w Radzie państwa.

Zaniechanie śledztwa.

Praga. Wdrożone w roku ubiegłym śledztwo przeciw członkom organizacyi czesko-narodowej zostało zaniechane.

Drugi port wojenny.

Paryż. Tutejszy „N. J. Herold" donosi z Tryestu, że Austrya zamierza utworzyć drugi port wojenny w Sebenico.

Fundusz Roseggera.

Monachium. „Münch. N. Nachrichten" ogłasza odezwę pełną wyrzutów dla narodu niemieckiego za tak słaby udział w składkach na fundusz Roseggera. Odezwa stwierdza, że mimo, iż Rosegger rozesłał po Niemczech 6000 listów z wezwaniem do składek, wpłynęło zaledwie 46 cegiełek po 2000 K. Jest to wprost wstydem, że tak bogate miasta, jak Franfurt, Hamburg, Kolonia i inne wcale nie brały udziału w składkach, mimo, że Niemcy są obecnie o 300 miliardów bogatsze niż Francya. Jest to karygodnem zapoznaniem powagi sytuacyi Niemców w Austryi, zagrożonych w ich narodowem istnieniu.

Przygotowania do pogrzebu.

Petersburg. Policya polityczna dokonała w ostatnich dniach **1136 aresztowań.** Około **400 studentom** wydano bilety wolnej jazdy, aby wyjechali z Petersburga na czas pogrzebu W. ks. Michała.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach

pamiętajmy

O Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 4 stycznia.

Z komisyi sanitarnej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi sanitarnej Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Komisya w odpowiedzi namiestnictwu, co do udzielenia koncesyi towarzystwu „Lecznica Związkowa" wydała opinię przychylną.

Następnie fizyk miejski dr Janiszewski zdał sprawę z czynności miejskiego urzędu zdrowia. Nawiązując do sprawozdania fizyka r. m. prof. Nowak wskazywał na konieczność utworzenia wzorowej mleczarni, pozostającej pod kontrolą miejską. Prezydent dr Leo oświadczył, iż sprawą tą zajmuje się już miejski Wydział aprowizacyjny magistratu. Fizyk miejski przedstawił następnie projekt reorganizacyi miejskiej służby zdrowia.

Po dłuższej dyskusyi komisya sanitarna uznała za rzecz najwłaściwszą, jaknajrychlejsze wprowadzenie w życie na razie prowizorycznie przedłożonej organizacyi służby zdrowia i wyraziła opinię, że należy utworzyć osoby wydział sanitarny miejski, na którego czele winien stanąć fizyk miejski.

Na wniosek r. m. dra Ponikły, uznała komisya projekt opodatkowania wód mineralnych za niestosowny i szkodliwy pod względem sanitarnym.

Prof. dr Pareński zwracał uwagę na sprawę wentylacyi szkół i jednocześnie wniósł, aby magistrat zajął się zorganizowaniem instytucyi obywatelskiej kontroli nad czystością wewnątrz domów.

Prezydent poparł ten wniosek, zaznaczając, iż należy zrobić w tym kierunku próbę, przynajmniej w jednej dzielnicy miasta.

Samobójstwo w pociągu. Przed kilku dniami donieśliśmy za dziennikami lwowskimi, że w jednym z pociągów dążących z Krakowa do Wiednia, w przedziale I. klasy znaleziono powieszonego jakiegoś mężczyznę, u stóp którego znaleziono portfel z kilkunastu tysiącami rubli. O tajemniczem tem samobójstwie czy też zbrodni nie otrzymała żadnych relacyi tutejsza dyrekcya policyi, która wie z urzędu o wszystkiem, co zajdzie w pociągach na linii Kraków-Wiedeń. Dzisiaj donoszą nam z Wiednia, że tamtejsze dzienniki powtarzają te wiadomości, bez podania jednak jej źródła, lub bliższych określeń, gdzie i kiedy się to stało. Zapewne pogłoska o takiem senzacyjnem samobójstwie, jest odświeżona wiadomością, jakiejś dawnej afery, która w niedokładnem i przesadzonem brzmieniu dostała się na szpalty pism wiedeńskich.

Małoletni przestępcy. Wczoraj popołudniu dwaj 15-letni malcy Markus Sprung i Abraham Anis dokonali śmiałej kradzieży. Oto zabrali z jednej z ulic Kazimierza samotnie stojący wózek dwukołowy, zajechali z nim przed handel owoców Rubinfelda i z sieni domu zabrali bez pytania beczkę jabłek tyrolskich wartości kilkadziesiąt koron, którą chcieli wywieźć w niewiadomym kierunku. Lecz zaledwie ujechali kilkanaście kroków, zostali schwytani przez policyanta, ze złości więc, że im się kradzież nie udała, wysypali jabłka do błota, którego w wielkiej masie nie braknie na Kazimierzu. Sprunga i Anisa odstawiono do aresztów policyjnych.

Z Warszawy. (Masowe aresztowania. — Kara prasowa).

— W domu nr 25 przy ul. Krochmalnej w sobotę wieczorem jakiś kaznodzieja żydowski miał wygłosić mowę w synagodze. Zebrał się tam wielki tłum żydów. Nagle powstała wrzawa i rozległy się okrzyki: „policya"! Po chwili wkroczył komisarz VII. cyrkułu w otoczeniu policyantów. Po rewizyi, która trwała dwie godziny, część osób obecnych uwolniono, pozostałych zaś, w liczbie przeszło sto osób, przeważnie z młodzieży, odprowadzono do cyrkułu. O godzinie 12 w nocy wszystkich uwolniono.

W drukarni „Warsz. Utra" odbyła się rewizya z polecenia achrany. Po rewizyi drukarnię opieczętowano, a redaktora „Utra", p. M. Usmana, właściciela drukarni p. Lewińskiego i kilka osób z personalu robotniczego aresztowano.

— Na mocy postanowienia generał-gubernatora warszawskiego redaktor „Dnia" skazany został na 500 rubli kary pieniężnej za wydrukowanie artykułu, „dążącego — według słów postanowienia — do podkopania wiary w sprostowanie, otrzymane od instytucyi rządowej z powodu pomieszczonych artykułów o nadużyciach w zarządzie miejskim".

Wymordowana rodzina. „Kuryer Warszawski" donosi:

Pomięrzy stacyami Płudy a Jabłonną, nocy onegdajszej wymordowano rodzinę dróżnika kolei nadwiślańskich Marcina Kurka.

Zbrodniarze, operując nożami, zamordowali dróżnika, jego żonę i troje drobnych dzieci. Morderstwa dokonano w celu rabunku, jak o tem świadczą ślady plądrowania po całem mieszkaniu.

Straż ziemska aresztowała dwóch podejrzanych ludzi, jest zaś na tropie trzeciego, podobno żołnierza, których widziano w przeddzień zbrodni około budki dróżniczej.

Z Łodzi. (Zamknięcie wystawy antialkoholicznej. — Morderstwo.)

— Wczoraj odbyło się zamknięcie wystawy przeciwalkoholicznej. Przez 24 dni trwania wystawy, zwiedziło ją przeszło 21 tysięcy osób, w czem około 7000 młodzieży szkolnej, oraz kilkanaście tysięcy robotników. Mimo, że pierwotnie liczono na deficyt, wystawa dała spory dochód, który przeznaczony będzie na muzeum przeciwalkoholiczne w Łodzi.

Obecnie wystawa przeniesiona będzie do Fabjanic, gdzie otwarta ma być dla publiczności przez dwa tygodnie, a następnie znajdzie się w Kielcach.

— Wczoraj wieczorem zamordowano w domu pod nrem 9 w Pasażu Meyera, 22-letniego Kazimierza Fałata. Powód morderstwa nieznany. Sprawców: 16-letniego Bolesława Strykowskiego i 20-letniego Franciszka Kulca, aresztowano.

Wielki pożar w Wilnie. W dniu 2 b. m. o g. 6 rano wybuchł w Wilnie w olbrzymim magazynie Lejby Załkinda, przy placu Teatralnym pożar, który zniszczył doszczętnie magazyny Załkinda (rodzaj Louvru paryskiego, gdzie można wszystko nabyć). Ogień z magazynów Załkinda przeniósł się do lokalu zajmowanego w tymże domu przez petersburski bank handlowy. Dzięki energii dyrektora banku p. Józefa Wolskiego ocalono pieniądze i walory w całości ale spaliło się całe archiwum banku i księgi. W ośm godzin po wybuchnięciu pożaru, z olbrzymiej kamienicy Załkinda zostały tylko mury oraz nietknięty magazyn żelazny Sennenwaldta, który cudem ocalał. Zniszczone też zostały mieszczące się w tym domu od strony ul. Rudnickiej sklepiki żydowskie. Pożar przeniósł się też do sąsiedniego domu, należącego do tegoż Załkinda przy ul. Rudnickiej, tam jednak większych szkód nie poczynił. Jeszcze późnym wieczorem dogaszano płonące zgliszcza.

Nie obeszło się bez ofiar. W ogniu zginął, zasypany gruzami walącego się sufitu wachmistrz straży ogniowej, 47-letni Konstanty Engielewicz. Nadto kilku strażaków odniosło cięższe obrażenia.

Straty, wynikłe wskutek tego pożaru, jak mówią, są milionowe. Takiego pożaru dawno Wilno nie pamięta. Magazyn Załkinda był największym magazynem w całem Wilnie. Przeszło 100 osób pracowało w nim i pozostanie obecnie bez chleba.

Aresztowanie oszustki. Z Berlina telegrafują: Aresztowano tu oszustkę, która występowała pod różnemi nazwiskami i dopuściła się szeregu oszustw. W ostatnim czasie występowała pod nazwiskiem Anna Kialska. W policyi oświadczyła, że właściwie nazywa się Anna Braczewska. Policya wątpi czy i to nazwisko jest również prawdziwe. Stwierdzono, że dopuściła się ona oszustw nietylko w Berlinie, ale także w Pradze, Dreźnie i w Krakowie.

Może się zabawić. Z Paryża donoszą: Dzienniki tamtejsze doniosły, że Cook jest obecnie w Monte Carlo.

Aresztowanie fałszerza pieniędzy. Z Londynu telegrafują: Aresztowano tu za fałszerstwo austryackich banknotów po 50 i 100 koron węgierskiego poddanego Józefa Petera i francuskiego inżyniera Albrechta. Przypuszczają, że obaj fałszerze wydani będą władzom austryackim.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 stycznia. (Giełda południowa.)

Marki 117·70. Renta majowa 94·90. Renta koronowa węgierska 92·40. Akcye austr. zakł. kred. 673·25. Akcye węg. zakł. kred. 795·—. Akcye Anglobanku 318·75. Akcye Unionbanku 594·50. Akcye Bankvereinu 548·25. Akcye Länderbanku 508·25. Akcye kolei państwowych 752·25. Lombardy 127·—. Akcye fabryki broni 694·25. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 751·25. Rima-Muranyi 659·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2657·—. Losy tureckie 227·—. Ruble 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 4 stycznia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 211·75. Tow dyskontowe 197·20.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 4 stycznia. Pszenica na kwiecień od 14·09 do 14·10; pszenica na maj od 13·91 do 13·92; pszenica na październik od 11·80 do 11·81; żyto na kwiecień od 9·57 do 9·58; żyto na październik od 8·87 do 8·88; owies na kwiecień 7·61 do 7·62; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·65 do 6·66; rzepak na sierpień 13·50 do 13·60.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne, pięknie.

Nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie wyszła powieść dramatyczna Adolfa Nowaczyńskiego

WIELKI FRYDERYK

cena koron 5·20. 434

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

WILLA

urocza i nader praktycznie położona, w pobliżu powiatowego miasteczka, tuż przy olbrzymiej fabryce, z pięknym widokiem, o 8 dużych ubikacyach i piwnicach, bardzo dobrze się rentująca i mająca wielką przyszłość, oraz do 3 morgów dobrego gruntu, za 25 tysięcy kor. do sprzedania. Kapitał potrzebny 18 tysięcy kor. Bliższa wiadomość: Kolendkiewicz, Limanowa. 351 1 10

Fachowiec

poszukuje dzierżawy cegielni z fabryką dachówek. — Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia do 1 lutego pod **C. J.** poste restante **Rzeszów**, za okazaniem kwitu inseratowego. 433 1 5

---

350 dębów

materyałowych do sprzedania. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Gromnik, via Tuchów. 443 1 3

Koncypienta rutynowanego

poszukuje zaraz **Dr Lauterbach w Dąbrowie.** 442 1 2

Folwark Niedowice

4 klm. od stacyi kol. Żabno, ma do sprzedania 4000 cet. **buraków pastewnych.** Oferty należy wnosić do zarządu dóbr Gumniska, p. Tarnów. 440 1 5

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 119 3 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla pań i panów

THE BERLITZ SCHOOLS

of Languages

w Krakowie, Floryańska 25, I piętro

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w miesiącu styczniu b. r. co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 stycznia b. r. rozpoczną się zbiorowe wieczorne kursa języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego za opłatą zniżoną.

Opłata ta wynosić będzie K 20·— za kurs 4-miesięczny.

Dla niezamożnych opłata będzie zredukowana do połowy. Pilni a niezamożni uczniowie i akademicy będą w pewnej proporcyi od uiszczenia opłaty zupełnie uwolnieni. 291 1 0



Proszę zażądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z 3000 odbitek zegarków, wyrobów złotych, srebrnych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx **HANS KONRAD**, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr. 303 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski niklowy zegarek remont. pat. systemu Roskopf 5 K. 3 zegarki 14 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 363 1 13

PĄCZKI

tylko na maśle

Chrust — Faworki

są już do nabycia w Cukierni Lwowskiej 2 99 2 13

Jana Michalika

Floryańska l. 45.

NOWY KURS

przygotowawczy do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej 416 2 2

w Szkole buchalteryi

Stanisława Burnatowicza

w Krakowie, ul. Floryańska l. 55

Telefon Nr 2036/VIII

rozpoczyna się dnia 4 stycznia 1910 r.

Wpisy przyjmuje biuro buchalteryjne ulica Floryańska l. 55 od 9—1 i od 3—5.

Egzaminowany maszynista

ślusarz, energiczny, trzeźwy, znający się teoretycznie i praktycznie na parowych cegielniach i na wszelkich maszynach i lokomobilach systemu Wolfa, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **T. F.** poste restante **Podgórze**, za okazaniem kwitu inseratowego. 431 1 3

Obiady konkurencyjne

prywatne od 70 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21 II piętro. 355 1 15

Skrzypce włoskie

okazyjnie do nabycia. Słowiańska 2, III piętro, ganek. 436 1 6

Panna

inteligentna, wykształcona, w zupełności przystojna, do lat 30, posiadająca mały kapitalik i dochód stały miesięczny, z prawem do emerytury, zawrze znajomość w celu matrymonialnym, z mężczyzną starszym, kawalerem lub wdowcem, na stanowisku lepszem rządowem (chętnie z urzęd. kolej.) Tylko poważne zgłoszenia do dnia 10 pod **„Albertyna 99“** poste restante **Kraków.** 426 1 3

10.000 koron

poszukuję do interesu korzystnego na rok; zapłacę 10% z góry w 2 ratach, dam gwarancyę pewną. Listowne zgłoszenia pod adresem: **„Interes“** poste restante **Kraków.** 438 1 2

Magister farmacyi

z pięcioleciem, poszukuje zastępstwa lub posady. Rakowiecki, N. Sącz. 439 1 6

Kupię lub wydzierżawię

kamieniołom pod Krakowem. — Zgłoszenia: **„Kamieniołom“** poste restante **Kraków.** 484 1 2

Pokój duży

frontowy, z umeblowaniem, dla małżeństwa może być z kuchnią wraz z naczyniem lub tylko pokój dla osób poważniejszych z utrzymaniem lub bez, dla miejscowych lub przejezdnych. Wielopole 7, I p., na prawo. 435 1 4

Pączki i chrust

codziennie świeże

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 166 1 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Na porę słotną!

Rogóżki

szczotkowe, kokosowe i żelazne

oraz 401 1 0

SZCZOTKI

do wycierania nóg polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA W KRAKOWIE.

Kalosze rosyjskie.

Miód kuracyjny

(specyalność węgierska), z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach, opłatnie za K 7 **Dr. Bajor,** pszczelarz **w Galgahéviz** (Węgry). 233 21 0

Zastawione złoto, platynę, srebro, brylanty, i t. p. celem kupna — wykupuję dopłacając pełną wartość — — — 125 77 90

M. Brenner, jubiler, ul. Mikołajska 8, I p.

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza“

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

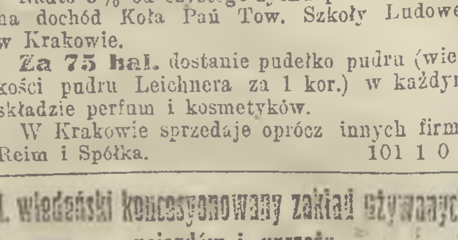
Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 101 1 0

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczer, faetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryoletybrowne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 53 1 0

Ostatnia nowość! Głos pełen dźwięku!



Organki z trąbką o 5 długich mosiężnych lejkach, 20 dziurek, 40 bardzo mocnych ręcznie opiłowanych języczkach głosowych, płytki mosiężne, bardzo silny ton, pokrywy niklowe, 12 cm. długie, w ładnem etui składanem **K 5·50.** Niema ryzyka. Jeżeli się nie podobają, zwrot pieniędzy. Wysyła za zal. po otrzym należytości **HANNS KONRAD**, c. i k. nadworny dostawca, **Brüx Nr 315**, Czechy. Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. 371 1 4

Bieliznę Damską i dla Panienek

webową — szyrtyngową — batystową — oraz trykotową **Prof. Dra G. Jaegera.**

Kompletne **wyprawy ślubne** poleca w ogromnym wyborze po cenach najniższych. 179 1 0

Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.

Na obecną porę!!!

Bielizna trykotowa, wełniana (Jäger.), bawełniana i niciana. **Kamasze** wełniane i filcowe. **Kamizelki** wełniane z rękawami i bez. **Skarpetki wełniane. Czapki i Kapelusze. Obuwie** amer. **„EXCELSIOR“. RĘKAWICZKI DAMSKIE i MĘSKIE,** skórkowe i wełniane.

Do nabycia w wielkim wyborze w magazynie nowości

B. WIERZEJSKI

Kraków, Rynek, róg Floryańskiej.

177 1 0

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych

Zakład ustawowy emerytalny zastępczy

we Lwowie: hotel Zorza (gmach własny)

Filia w Krakowie: św. Tomasza I (gmach c. k. Tow. roln.)

przyjmuje ubezpieczenia w następujących działach:

W dziale I ubezpieczenia emerytalne **ustawowe,** które obowiązani są zgłaszać i zawierać służbodawcy dla swych urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia w myśl ustawy z dnia 16 grudnia 1906, dz. u. p. Nr 1 z roku 1907 — z mocą ustawową;

W dziale II ubezpieczenia emerytalne **dobrowolne,** w rozmaitych normach i kombinacyach, dla wszystkich urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych, bądź to pragnących podwyższyć swe ubezpieczenia ustawowe z działu I, bądź też nie podlegających ustawowemu obowiązkowi ubezpieczenia; dalej także dla samoistnych przedsiębiorców oraz dla osób, pracujących w t. zw. zawodach wolnych — bez różni płci;

W dziale III—V zabezpieczenia **dobrowolne** kapitałów pośmiertnych, samoistnych rent wdowich i posagów.

Przy Towarzystwie istnieją ponadto dla członków także następujące urządzenia dobroczynne: bursa we Lwowie dla synów członków, uczniów szkół średnich, fundusze oddziałowe zapomóg doraźnych, fundacya posagowa dla córek członków, 5 fundacyj stypendyjnych z 10 stypendyami corocznemi dla synów członków i t. p.

Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela chętnie i niezwłocznie dyrekcya Towarzystwa. 334 3 0

KONIAK J. & F. MARTELL

Rok zał. 1715. Rok zał. 1715.



★ — V. S. O.

★ ★ — V. S. O. P.

★ ★ ★ — V. V. S. O. P.

V. O. — Extra.

Dom J. & F. Martell ręczy, że jego wyroby są czystemi destylatami winnemi z win okręgu Cognac w Charente.

Generalni zastępcy na Austro-Węgry:

HENRYK & B. MAYER, WIEDEŃ, I.,

Krugerstrasse 14. Telefon 6182. 90 12 12

Jul. Schradera patrony likierowe

prawnie ochronione

dla własnego przyrządzania

wybornych likierów deserowych i stołowych, wódek gorzkich i zwykłych do nabycia niemal w 100 gatunkach. Cena patronu wystarczającego na 2½ litra 80 do 1·40 halerzy.

Hugo Schrader dawniej **J. Schrader,** Feuerbach-Stuttgart. Broszurę z świadectwami wysyła mój główny skład dla Austryi-Węgier: **Wilh. Maager,** Wien III/3. Heumarkt 3. Skład w Krakowie ma Reim i Sp. 248 3 12

Zakopane. Handel win i delikatesów

W. Łuszczewskiego poszukuje zaraz starszego praktykanta albo chłopca z dobrej rodziny z ukończoną II klasą gimnazyalną do praktyki. 344 1 3

Uda się

niespodzianka, jeżeli podarki dla swego otoczenia nabędziecie u mej firmy i w tym celu kartą korespondencyjną zażądacie mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 326 (Czechy). 381 1 13

Skład fortepianów.

Fortepiany nowe i przegrane, z wiedeńską i angielską mechaniką, sprzedaje i wynajmuje **S. Boroń, Floryańska 33.** 206 21 30

Wyprzedaję

kapelusze zimowe po znacznie zniżonych cenach.

Magazyn Mód kapeluszy damskich

Jadwiga Pollerowa

Kraków, Grodzka 3, I piętro.

Dom W-go Sobolewskiego. 278 6 10

Księgarnia polska i skład nut

Fr. Eberta 290 1 0

w Krakowie, ulica Floryańska 35.

(stacya kolei elektr.)

pośredniczy w przyjmowaniu prenumeraty na na pisma polskie i obce. Przyjmuje wszelkie zlecenia w zakres księgarstwa wchodzące.

Pisze na maszynie i pomnaża

w języku: **polskim, francuskim, niemieckim i angielskim.** — Helena Frydowa, Łobzowska 12, II piętro. — Przyjmuje od 9—3. 245 9 10

Buchalterka

z 2-letnią praktyką, pisząca na maszynie, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia: **H. H.** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 250 11 12

Rydze kiszone

baryłkę 5 kg za 5 K opłatnie wysyła Czyńkowa, poczta Uście Ruskie. 295 5 5

Słuchacz prawa

z podwójną maturą: austryacką i rosyjską poszukuje lekcyi. Zgłoszenia pod „Prawnik“ poste restante Kraków. 300 4 6

Do sprzedania

bardzo tanio pod korzystnemi warunkami kamienica 2-piętrowa i willa z dużym ogrodem. Zgłoszenia pod **G. G. 1345.** poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 322 3 3

1, 2 lub 3 pokoje

razem lub oddzielnie dla poważnego pana na stanowisku lub oficera przy inteligentnej rodzinie urzędniczej do wynajęcia. Wiadomość E. H. Wielopole 11, I piętro oficyny, na lewo 298 4 8

Świeże mięso pierwszej jakości, 9 funtów netto cielęciny i polędwicy 4 K, 3—4 kur tłustych lub kaczek 6 K, wysyła ku zadowoleniu **Sam. Dischel, Bogdanówka - Kamionka.** 296 6 10

Najnowsze

szpilki

do kapeluszy.

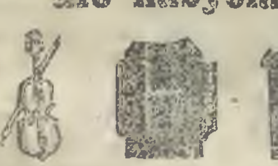
Ceny bardzo niskie.

Poleca 151 1 0

Teofil Bękner

Kraków, Długa 4.

Najlepsze i najtańsze źródło nabycia



wyrobów muzycznych wszelkiego rodzaju, jak harmonij, skrzypiec, cytr, fletów, przyrządów mówiących i t. d. po najniższych cenach fabrycznych. Dobre skrzypce K 4·80, 5·50, 6, 6·80, 7·60, smyczki do tego K —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsze harmonijki ręczne K 4·80, 5·20, 5·40, 6·20. Cytry koncertowe 15, 18, 25 K cytry akordowe K 3·50, 4, 6. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 311** (Czechy). Obficie ilustr. katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. 363 1 5

Centralne Biuro Spedycyjne

W. Bujańskiego Nast.

Kraków, Hotel Drezdeński.

wysyła **szybko i tanio** pakunki **podróżne** oraz uskutecznia **spedycye wszelkiego rodzaju.** 253 7 10

Zarobek dla pań.

Dobry stały dochód mogą sobie zapewnić panie wymowne, z dobremi formami towarzyskiemi, przez zastępstwo poważnego, wytwornego pisma dla kobiet. Oprócz stałej płacy wysoka prowizya. Zgłoszenia pod **„B. 851“** przyjmuje **Haasenstein et Vogler, A.-G., Wiedeń,** I. i odsyła redakcyi owego pisma. 297 2 2

Anglik, Wiślna 3

udziela lekcyj. Rozpoczyna nowy kurs od 1 i 15 stycznia. 319 4 15

W jednem z głównych miejsc kąpielowych jest z powodu nagłej zmiany stosunków familijnych, interes kolonialny wraz z wyszynkiem wina do sprzedania zaraz. Wiadomość: Kraków, ulica św. Jana l. 2, u fryzyera. 310 2 3

Pomocnika

zdolnego ekspedyenta, z polskim i niemieckim językiem, obeznanego z urządzaniem wystaw, przyjmie Skład sukna **Zajączek i Łankosz, Lwów,** ul. Jagiellońska 3. Zgłoszenia z fotografią. 314 2 0

Wózek kryty faetonik nowy i karetka tanio do sprzedania. T. Nawrocka, Półwsie Zwierzyniec, dom gminny, w podworcu. 318 2 3

Wypożycza fraki Górka, Rynek 34. 324 3 3

Także można dostać ubrania na raty.

Poszukuję spólnika

do przedsiębiorstwa fabrycznego bardzo rentownego. Potrzebny kapitał do 10.000 koron. Zgłoszenia pod **„Wawel“**, poste restante **Kraków.** 315 2 3

Buchalter-korespondent

samodzielna pewna siła, dobry bilansista i rutynowany urzędnik biurowy, władający doskonale językiem niemieckim, piszący biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „D. W.“ poste restante Kraków, za okaz. kwitu inseratowego. 335 2 3

Cukiernia hygieniczna

przy ul. Karmelickiej l. 17

poleca na karnawał znakomite faworki, pączki po 6 h., oraz cukry w wielkim wyborze. Przyjmuje zamówienia na bale i zabawy. 339 3 3

Tanie pokoje umeblowane z usługą i opałem dla studentek, w cenie 30, 18, 16 koron, Starowiślna 15, oficyna. 354 2 10

Do prowadzenia większego renomowanego interesu meblowo-dekoratorskiego w Krakowie poszukuje się

kierownika handlowego.

Zgłoszenia: **„Prus 1910“,** poste restante Kraków. 357 2 6

Widokówki ze Wschodu

w artystycznem wykonaniu o przepysznem dobraniu barw. Nadają się szczególnie do nauki poglądowej i dla zbieraczy. Z najpiękniejszemi widokami Rzymu, Indyi, Egiptu, Palestyny, morza Śródziemnego, Wschodu, wybrzeży dalmatyńskich, dalej obrazy z życia ludów wschodnich w seryach do siebie należących po 6 sztuk opłatnie po otrzymaniu 55 h. 10 rozmaitych ser. po 6 sztuk = 60 sztukom za zaliczką 4·50 K. Zamówienie najlepiej uskutecznić na odcinku przekazu. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 323 (Czechy).** Główny katalog z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. 378 1 4

Nawóz koński

w większej ilości, rocznie, miesięcznie, lub częściowo do sprzedania. Wiadomość: ul Karmelicka 47, parter. 320 3 3

Bilard 190/95, marki „Seiferta“, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. Herman Schwimmer, Bochnia. 307 5 5

Bona, Niemka

lat 30 przynajmniej licząca, biegła w szyciu, potrzebna dla dwojga dzieci starszych od 15 stycznia 1910. Wiadomość: Karmelicka l. 54, II p., między godz. 10 a 12 przed połud. 311 2 3

Do sprzedania z wolnej ręki majątek ziemski na podkarpaciu, nad rzeką Dunajcem, w ślicznej okolicy. Obszar ponad 500 morgów, w tem zwyż 400 morgów lasu. Hipoteka 30 tysięcy koron. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość pod „Emeryt“ poste restante Czorsztyn. 289 8 10

Harceńskie kanarki



najlepsze śpiewaki i ptaki do rozpłodu, znane pierwszorzędne źródło nabycia, odznaczone złotemi i srebrnemi medalami, nagrodami honorowemi, dyplomami, krzyżem honorowym, gatunki o głębokim zawodzącym tonie Trute i Seifert, najnowszy kierunek śpiewu. po cenie 7 do 12 koron, wyborne śpiewaki 16 koron, samiczki rozpłodowe 2 do 3 koron. Poręczenie, że nadejdą żywe. Dziesięciodniowa próba. Cennik opłacony. **Ignacy Sauer, Bleistadt,** w Górach Kruszcowych (dostawca c. k. urzędników państw.) 257 10 10

Broń

najstaranniej ostrzelana, opatrzoną państwowym stemplem strzelniczym, najlepszej jakości, najdokładniej wykonana, z poręczeniem za działanie bez zarzutu — wysyła

C. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD

Brüx, Nr 318 (Czechy).

Rewolwer K 5·50, 7·50, tercerole K 2·—, 2·70. **Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. Wysyłka za zaliczką.** Niema ryzyka. Wymiana dowolna lub zwrot pieniędzy. 374 1 13.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski